

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 15 LUTEGO (fevereiro) — 1977 — Nr 3.513 — (5/77)

Kuba drogo kosztuje Moskwę ZSSR WYDAJE NA KUBĘ 2,5 MLN. DOL. DZIENNIE

Według obliczeń specjalistów amerykańskich Związek Sowiecki wydaje dziennie na Kubę 2,5 miliona dolarów. Długi za sKuby załączony w ZSSR wynoszą ponad 5 miliardów dolarów, a w państwach zachodnich — ponad 700 milionów dolarów. Rozwijały się jak sen nadzieje Fidel Castra, by ekonomia kubańska mogła osiągnąć kiedyś całkowitą niezależność od Moskwy. Kuba spłaca wprawdzie Rosji swe długi poprzez eksport cukru z trziny cukrowej, lecz cena tego artykułu ostatnio mocno spadła.

Tymczasem rocznie Kuba importuje ze Związku Sowieckiego 8,5 miliona ton ropy naftowej. A choć Mos-

kwa sprzedaje Kubie ropę za połowę ceny i tak wydatki kubańskie są bardzo wysokie. Fakt ten zmusił Castrę do zredukowania do minimum importu z Zachodu. Mówi się, że w dokach zachodnich jest wiele towarów przeznaczonych dla Kuby, nieraz całe urządzenia fabryczne. Urządzenia te jednak Fidel nie sprowadza do kraju, ponieważ by ta czy inna fabryka mogła działać, należałoby zakupić drogie surowce.

W dodatku zeszłoroczne zbiory cukru, kawy czy tytoniu w Kubie były bardzo słabe. Dlatego też Castro zapowiedział do narodu, by zwiększyć produkcję i eksport oraz by zacisnąć pasa ile się

da. Obecnie mieszkańcy Kuby muszą płacić za wodę, światło, telefon itp. Tygodniowo otrzymują tylko pół kg kawy na osobę, muszą ograniczyć palenie papierosów czy cygar. To samo dzieje się z przydziałem cukru, by sprzedać go więcej za granicę.

W stolicy Hawanie i innych miastach działają specjalne grupy funkcjonariuszy fiskalizujących zużycie elektryczności. Istnieją bowiem pewne godziny w których używanie światła jest zakazane. Jedyną "poclechę" dla Kubańczyków jest przekonanie, że Związek Sowiecki za żadną cenę nie może opuścić Kuby, choć by Kuba nie wiadomo ile go kosztowała.

Po nieudanym zamachu w Etiopii

7 CZŁONKÓW RADY WOJSKOWEJ DAŁO GŁOWY

Dnia 3 lutego bieżącego roku 7 wysokich członków tzw. Rady Wojskowej usiłowali dokonać zamachu sta-



HAROLD BROWN, 49 lat, nowy Sekretarz Obrony USA, zalicza się do rzeczoznawców wojskowych. Jako fizyk nuklearny pracował u boku Edwarda Teller'a "ojca" bomby wodorowej. Za rządów Kennedy'ego i Johnsona zajmował wysokie stanowiska w Pentagonie.

nu, w tym szef państwa gen. Teferi Bante. Zamach ten nie udał się, gdyż oddziały buntownicze zostały pobite. W konsekwencji — siedmiu wybitnych członków tej Rady zostało rozstrzelanych. Istnieje prawdopodobieństwo, że wobec rozłamu wśród Rady większość wojska opowiedziała się przeciw zamachowcom.

Przypomnieć tu należy, że w ciągu 2 lat, od upadku i śmierci cesarza Haile Selasie, Rada Wojskowa licząca 120 członków uległa redukcji mając obecnie tylko 50 członków. W tym czasie wobec wprowadzenia systemu socjalistyczno - marksistowskiego miały miejsce w Etiopii trzy zamachy stanu wszystkie zniweczone, a także zaburzenia i rozruchy wewnętrzne. Naród etiopski bowiem przywiązany mocno do tradycji i religijności stawiał Radzie Wojskowej przeszkody w zaprowadzeniu socjalizmu.

Z chwilą objęcia władzy przez wojskowych w 1974 r. banki, fabryki i firmy handlowe uległy nacjonalizacji. Zaprowadzono wnet reformę rolną biorąc pod uwagę, że

90 procent ziemi pozostawało w rękach wielkich właścicieli rolnych. Ludność etiopska licząca 26 milionów żyła w swej ogromnej większości z pracy rolnej w charakterze robotników rolnych. Dochód roczny na głowę jeszcze dzisiaj wynosi 150 dolarów.

Rada Wojskowa, której przewodził obecnie pułk. Mengistu Haile Mariam, ma wielkie trudności z opanowaniem powstania w Erytrei w której walczą połowa armii etiopskiej licząca ogólnie 45 tys. żołnierzy. Geopolityczne położenie Etiopii i Erytrei sprawia, że w tych krajach krzyżują się interesy wielu państw, ze względu na kontrolę nad Morzem Czerwonym. Amerykanie, Rosjanie, Francuzi, Chińczycy i Arabowie rywalizują ze sobą, walczą o wpływy w tych krajach o wielkim znaczeniu strategicznym i handlowym. Tymczasem wobec rosnącej opozycji złożonej głównie z inteligencji i studentów rząd wojskowy ucieka się do ostrych represji, co jeszcze więcej zaostrza chaotyczną sytuację wewnętrzną. Trudno przewidzieć, jaka będzie przyszłość Etiopii.

Nie łatwo zwiększyć eksport NAJWIĘCEJ DOCHODU PRZYNOŚĄ : KAWA, SOJA I CUKIER

Główną metą rządu federalnego jest zwiększyć w tym roku eksport do 11,3 lub 11,5 miliardów dolarów. W ubiegłym roku eksport produktów brazylijskich osiągnął sumę 10 miliardów i 125 milionów dolarów. Zwiększyć

więc eksport w tym roku o 1,4 miliarda dolarów nie będzie rzeczą łatwą, mając przede wszystkim na uwadze to, że ceny licznych produktów brazylijskich ciągle się wahają. Trudno więc przewidzieć naprzód, jakie będą tegoroczne ceny na rynkach zagranicznych.

czas gdy zeszłoroczne zbiory dały 40 milionów worków.

Dobre dochody w ubiegłym roku dał także eksport soli, przynosząc Brazylii 1 miliard 756 milionów dolarów. W porównaniu z 1975 roku zarejestrowano nadwyżkę 453 mln. dolarów. Zwiększenie eksportu soli brazylijskiej zależeć będzie na eksporcie soli amerykańskiej, której zbiory w ubiegłym roku były znacznie słabsze. Według kalkulacji Ministerstwa Rolnictwa, tegoroczny eksport soli powinien przynieść skarbowi państwa 2 miliardy dolarów. Jeśli chodzi o produkty manufakturowe przyniosły one ponad 700 milionów dolarów, jednakże z 39 produktów eksportowanych 23 wykazały ceny niższe.

Ostatnim produktem brazylijskim przynoszącym niezły zysk jest cukier z trziny cukrowej. W ubiegłym roku dał on 254 miliony dolarów dochodu, co jednak w porównaniu do 1975 roku oznacza wielki spadek.

Jak widzimy, dochody ze zwiększenia eksportu zależeć będą w znacznej mierze od wysokości cen.

Europa zaskoczona

PROPOZYCJA USA:
KONTROLA W SPRZEDAŻY BRONI

Państwa zachodniej Europy zaskoczone zostały propozycją prezydenta Cartera, mianowicie, by zorganizować grupę państw, które (na wzór klubu atomowego) kontrolowałyby sprzedaż broni na całym świecie. Zaskoczenie to było tym większe, ponieważ wszyscy wiedzą, że właśnie Stany Zjednoczone sprzedają więcej broni aniżeli Anglia, Francja i RFN razem. Dalej — w ostatnich 2 latach sprzedaż broni amerykańskiej wykazała czterokrotny wzrost w porównaniu z 1973, czy 1974 rokiem.

Wszystkim wiadomo, że sprzedaż broni amerykańskiej osiągnęła 45 procent całej broni eksportowanej przez Zachód. Związek Sowiecki zajmuje drugie miejsce — 30 procent. Wywóz zaś broni francuskiej czy angielskiej osiągnął zaledwie 12 procent. Z powyższego wynika, że na temat ograniczenia eksportu broni — Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki muszą najpierw ze sobą rozmawiać. Okazuje się, że nie tylko państwa arabskie - eksporterzy ropy naftowej, lecz także kraje afrykańskie jak np. Kenia, Zaire i Etiopia poczyniły

znaczące zakupy broni.

Kraje afrykańskie zaczęły nabywać broń począwszy od 1976 roku gdy zaoignęła się sytuacja w Rodezji i w Republice Afryki Południowej. Problemy wewnętrzne, kwestia segregacji ras, wprowadzenie rządów wojskowych itp. — wszystko to przyczyniło się do tworzenia licznej i dobrze uzbrojonej armii. Jeśli chodzi o państwa socjalistyczne, po ZSSR drugie miejsce w sprzedaży broni zajmuje Czechosłowacja, a trzecie — Niemcy Wschodnie.

Amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance jest zdania, że należy absolutnie zabronić sprzedaży państwom Trzeciego Świata myśliwców-bombowców oraz rakiet ziemia - ziemia, gdyż broń ta jest w stanie zniszczyć całe miasta. Vance radzi dalej, by USA i państwa zachodniej Europy zawarły porozumienie, jaką broń każde z tych państw będzie produkować, względnie tę samą broń w takiej lub innej ilości. To miałyby wielkie znaczenie w wydatkach Paktu Atlantyckiego, który rocznie wydaje na broń 10 miliardów dolarów.

◆ BRASILIA — Senator Franco Montoro z MDB — wobec zapowiedzianego utworzenia komisji inwestycyjnej Kongresu chce przeprowadzić za jej pomocą dochodzenia w sprawie korupcji w administracji publicznej niektórych państw.

◆ PORTO ALEGRE — W ciągu ostatnich 10 lat połowa kin działających w stolicy gauzowskiej zamknęła swe podwoje z braku publiczności. Dziś czynnych jest zaledwie 20 kin.

Korea Półn. i Południowa

30 TYS. ŻOŁNIERZY USA POWINNO POZOSTAĆ W KOREI POŁUDNIOWEJ

Zmieniły się rządy w Chinach, Japonii i w Stanach Zjednoczonych, lecz nie zmienił się antagonizm pomiędzy obydwojmi Koreami. Wobec niemożności pokojowego połączenia tych dwóch państw w jedno, Korea Północna o rządach komunistycznych i Korea Południowa o rządach prozachodnich zajmują nadal wobec siebie wrogie pozycje. Szef Półn. Korei — Kim Il-sung oświadczył kilkakrotnie, że połączenie obu państw jest możliwe jedynie pod warunkiem natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich.

Natomiast szef Korei Południowej - Park Chung Hee domaga się, by najpierw połączyły oba kraje, a dopiero później może mieć miejsce wycofanie wojsk USA.

Co się więc stanie z tymi dwoma krajami wobec przedwyborczego oświadczenia prezydenta Cartera, że należy wycofać wojska amerykańskie z Korei Południowej. Czy obecnie szef USA zmienił zdanie, i jaką odpowiedź dał wiceprezydent Mondale, bawiacz w wizytę w Japonii: pozytywną czy negatywną? Tymczasem rząd japoński od dłuższego już czasu starał się przekonać USA, że obecność żołnierzy amerykańskich w Korei Południowej jest konieczna, by utrzymać równowagę militarną na Dalekim Wschodzie. Poza tym obecność żołnierzy USA w tym kraju daje mocniejszą ochronę dla Japonii.

Warto porównać siły obu Korei, by się przekonać, po której stronie jest przewaga. Otóż Korea Południowa liczy 35 mln. mieszkańców; jej armia posiada 600 tysięcy żołnierzy; jej ekonomia jest w pełnym rozwoju; otrzymuje ona kontakty handlowe z Azją i państwami zachodnimi. Natomiast Korea Północna ma 16,2 mln. mieszkańców; 490 tysięcy żołnierzy; niska produkcja rolna. Rząd tego kraju liczył bardzo na poparcie Chin. Jednak po dojściu do władzy Hua Kuo-feng, Chiny starają się utrzymać dobre stosunki z USA i z Zachodem, od których pragną nabyć nowoczesną broń oraz technologię.

◆ WASZYNGTON — Nowym szefem CIA mianowany został admirał Stanfield Turner, ostatnio dowódca wojsk NATO na południu zachodniej Europy. Oczekuje się obecnie zatwierdzenia tej nominacji przez Kongres USA.

◆ BEJRUT — Państwa arabskie należące do OPEP (eksporterzy ropy) ogłosili wyższość ropy począwszy od lipca br. Zwyżka ta ma podwójną cenę: Arabia Saudyjska i emiraty arabskie podniosły cenę ropy o 5 procent, pozostałe zaś kraje o 10 procent.

◆ CUIABÁ — Ponad 5 tysięcy osób zostało bez dachu nad głową na skutek wylewów rzeki Parany w rejonie Pantanal. Helikoptery wywożą mieszkańców z miejsc zagrożonych — otoczonych — przez wody.

◆ MUSAMI — Grupa czarnych terrorystów w Rodezji dokonała egzekucji na 3 księżach jezuitów i 4 zakonnicach. Masakra ta wywołała żywy protest Watykanu oraz rządu W. Brytanii, ponieważ 4 osoby zamordowane były obywatelkami angielskimi.

◆ PANAMA — Wszystko wskazuje na to, że traktat kanału panamskiego wygaśnie w 2.000 roku oraz że rozmowy na temat polubownego załatwienia problemu administracji i suwerenności nad zoną kanału przez rząd Panamy — znajdują się na dobrej drodze.

W KALEJDOSKOPIE

◆ WASZYNGTON — Sroga zima będąca główną przyczyną klęski Napoleona i Hitlera — sparaliżowała w ciągu 1 miesiąca przemysł USA w 11 stanach. Brak dostatecznej ilości gazu naturalnego zmusił rząd USA do "importu" energii elektrycznej z Kanady.

◆ LONDYN — Uczni amerykańscy i sowieccy pracują obecnie nad udoskonaleniem b. silnych promieni produkowanych z cząstek subatomowych. Promienie te posiadające inne właściwości aniżeli promienie lasera byłyby zdolne zniszczyć nieprzyjacielskie pociski rakietowe.

◆ MADRYT — Rząd premiera Suarez'a nawigując stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Sowieckim. Stosunki te pozostawały zerwane od 1936 roku, tj. od czasu wojny domowej w Hiszpanii.

◆ NOWY JORK — Wiceprezydent USA Walter Mondale, składając relatorium ze swej 10-letniej podróży do zachodniej Europy i Japonii, poinformował, że Ameryka przeprowadzi intensywną dyskusję z Francją i RFN na temat ich umów nuklearnych z Pakistanem i Brazylią.

◆ ITAICI (SP) — XV ogólna sesja Konferencji Biskupów Brazylijskich zgromadziła 240 członków, którzy przygotowują wspólny memoriał na temat chrześcijańskich zasad odnoszących się do systemu politycznego, który powinien się opierać na sprawiedliwości, na poszanowaniu praw człowieka i wolności demokratycznych.

ZSSR nie osiągnął mety WYNIKI RELATORIUM Z 1976 ROKU

Związek Sowiecki liczy obecnie 257,9 milionów mieszkańców (styczeń 1977 r.), to znaczy, że liczba urodzin w ubiegłym roku wyniosła 2,4 miliony. Zaprojektowany nowy plan pięcioletni (1976 - 1980 r.) już dziesiąty z rzędu, przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 36 proc., a produkcji sły roboczych o 25 procent. W ubiegłym roku produkcja przemysłowa wzrosła o 4,8 procent, przekraczając wyznaczoną normę 4,3 procent, lecz wzrost ten okazał się niższy od tych które miały miejsce od zakończenia II wojny światowej. Spadek w dochodzie narodowym obserwatorzy zagraniczni tłumaczą nie tylko słabymi zbiorami rolnymi w 1975 roku, lecz także opóźnieniem w wykonaniu projektów przemysłowych.

Produktywność sły roboczej w Związku Sowieckim w sektorze przemysłowym jest stosunkowo niska, jeśli ją porównać z istniejącą w Stanach Zjednoczonych. Produktywność ta bowiem w ZSSR stanowi 55 procent produktywności USA. Daje

to się zauważyć szczególnie w konstrukcji cywilnej oraz w kolejnictwie. Ubiegły rok przyniósł rekordowe zbiory rolne czyli 224 miliony ton, lecz nastąpił równocześnie spadek o 20 procent w produkcji mięsa. Nastąpiło to z powodu przedwczesnego uboju bydła, ponieważ wobec złych zbiorów w 1975 roku brakło paszy i racji żywnościowych. Niedobór ten doszedł do 2 milionów ton w ubiegłym roku.

Związek Sowiecki nie osiągnął wyznaczonej mety także w sektorze hutnictwa i w wydobyciu węgla. Produkcja stali wyniosła wprawdzie 145 mln. ton, co jednak oznacza spadek o 2 mln. ton wobec przewidzianego planu. Produkcja zaś węgla kamiennego doszła do 712 mln. ton, czyli o 3 mln. ton mniej. Ponadto nie zostały wykonane plany odnośnie produkcji nawozów sztucznych, materiałów plastycznych i syntetycznych, drzewa budulcowego, cementu, materiałów bawełnianych i lnianych, w końcu zaś części wymiennych w przemyśle dóbr konsumpcyjnych.

◆ TORONTO — Kanadyjska agencja turystyczna Unitours znalazła wyjście, by ułatwić amerykańskim turystom wycieczki do Kuby, mianowicie — udziela ona Amerykanom wizę kubańską nie na paszporcie, lecz na osobnym dokumencie. Dolarzy zaś amerykańskie zmieniają się na dolary kanadyjskie.

PODSŁUCHANE...

50-LECIE ISTNIENIA ZGROMADZENIA SIÓSTR NAJSW. DUSZY CHRYSZTUSA PANA i 25-lecie kanonicznego zatwierdzenia tej rodziny duchowej obchodzone w Polsce. Założycielką tego Zgromadzenia jest Zofia Tajber urodzona w 1890 r. w Białej Podlaskiej, gdzie jej rodzice, emigranci śląscy w 1874 r. Rudolf i Maria z Luksów osiedlili się, zakładając tartak oraz fabrykę sztyftów i prawdziwego szewskich. Gdy Zofia miała 15 lat, rodzice jej przenieśli się do Zytomierza na Wołyniu. Po ukończeniu gimnazjum w języku rosyjskim podjęła studia muzyczne w Kijowie, później w Berlinie i Warszawie. Nabawiwszy się rozterki wewnętrznej na skutek czytania książek Voltaire i Nietzschego, dopiero po ośmiu latach odnajduje ona na nowo Chrystusa dzięki spotkaniu z biskupem Ignacym Dubowskim. Odtąd zaczęła systematyczną pracę nad własnym uświęceniem. Od 1920 roku nosi się ona z myślą założenia osobnego Zgromadzenia, lecz dopiero w 1923 roku na pozwolenie arcybiskupa księcia Adama Sapiehy zakłada na Pradniku Białym (pod Krakowem) pierwszy dom "Katolickiego Stowarzyszenia dla pogłębiania życia religijnego ku czci Przenajświętszej Duszy Chrystusa Pana". Tu powstają: ochronka dla sierot, punkt katechetyczny, punkt opatrunkowy, kuchnia dla biednych, kursy krawieckie itp. Tutaj też wznosi się wkrótce publiczna kaplica (1927 r.). W 1949 roku kiedy Zgromadzenie posiadało 16 placówek w 5 diecezjach Polski i 95 członkin, otrzymało kanoniczną erekcję jako zgromadzenie zakonne. Zmarła 28 maja 1963 roku w Siedlcu pod Krakowem i pochowana została na prądnickim cmentarzu w Krakowie.

REMONT KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA W KURYTYBIE. — Komisja kościelna złożona z pp. Mieczysława Floreckiego, Józefa Szczepa, Józefa Kosińskiego i Franciszka Biskowskiego przeprowadza obecnie remont kościoła św. Stanisława w Kurytybie, a więc: całe pokrycie dachu, instalacja kompletna światła elektrycznego, otynkowanie i malowanie kościoła na zewnątrz. Ogólne wydatki wyniosą 300 tysięcy kruczeirów. Dotąd komisja wydała 210 tysięcy kruczeirów. Według informacji podanej przez skarbnika Komisji p. Józefa Szczepa, rodacy z Kurytyby i spoza niej wykazali wielką ofiarność na powyższy cel. Nowością dla tułej Polonii jest to, że Komisja kościelna zarejestrowała cały teren należący do kościoła jako własność Wspólnoty polskiej, nie zaś jako "Młoty Biskupiej". Fakt ten daje gwarancję, że wszelkie ofiary składane na ręce Komisji obróczone będą na cele kościelne. Wobec długu który wynosi 90 tysięcy kruczeirów członkowie Komisji zwracają się z serdeczną prośbą do rodaków, by nadal nie szczędzili ofiar na remont kościoła, a później na wybudowanie plebanii dla księdza obsługującego najstarszy kościół polski w Kurytybie. Ofiary można składać na ręce skarbnika p. Józefa Szczepa pod adresem: rua Carlos Cavalcante, 1202 — Curitiba — PR.

KOLONIA NIEMIECKA WITMARSUN, znana ze swych wyrobów mlecznych zwłaszcza z produkcji mleka, posiadająca hodowlę bydła w pobliżu Palmeira (PR) — Fazenda Cancela — obchodziła w dniach 5 i 6 lutego br. 25 rocznicę swego założenia. Obecnie następuje rozbudowa urządzeń pasteryzacji mleka, którego produkcja wynosić będzie za pięć lat 100 tysięcy litrów dziennie. (Obecnie produkuje 35 tys. litrów). Kolonia Witmarsun powstała w 1951 r. w Ibirama (SC), lecz ze względu na słabe pastwiska przeniosła się do Palmeiry, licząc aktualnie około 140 rodzin. Prócz hodowli bydła mlecznego (5.000 sztuk), kolonia zajmuje się hodowlą kur oraz uprawą pszenicy, kukurydzy i soi. Kolonia ta przypomina nam żywo sławne niegdyś polskie osiedle Afonso Pena pod Kurytybą, które przez długie lata dostarczało mleka mieszkańcom Kurytyby. Kolonia polska miała nawet własną kooperatywę. Później jednak z powodu rozbudowy lotniska oraz nieporozumień wewnętrznych, kooperatywa przestała istnieć, choć liczne rodziny polskie jeszcze dzisiaj dostarczają mleka dla Kurytyby choć pod obcym "szyldem".

IX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI W KURYTYBIE, który odbywał się w ciągu 30 dni, zakończył się dnia 8 lutego br. wspaniałym programem. Na program złożyły się: kilka pieśni kościelnych sławnego kompozytora niemieckiego W. A. Mozarta w języku łacińskim włącznie z Magnificat, utwór znakomitego kompozytora polskiego — Karola Szymanowskiego pt.: "Stabat Mater" oraz uroczyste Te Deum węgierskiego kompozytora Z. Kodaly. Utwory tych trzech kompozytorów wykonał chór złożony z 650 - 700 śpiewaków (chór mieszany) przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej złożonej z 45 muzyków prawie wyłącznie z profesorów różnych kursów tego Festiwalu. Wśród skrzypaków blyszczał nasz rodak z Polski p. Tadeusz Gadzina, natomiast wśród flecistów — p. Norton Morozowicz. Całym tym wspaniałym programem dyrygował maestro paulistański Roberto Schnorrenberg. Partie solowe wykonali: znana w Ameryce i Europie śpiewaczka - sopran Maria Kallay, kontralt — Sofia Schultz, Roberto Britos - tenor oraz Fernando Carvalhães Duarte. Publiczność wypełniająca szczególnie olbrzymi Teatr Guaira oklaskiwała entuzjastycznie śpiewaków, muzyków i dyrygenta za mistrzowskie wykonanie "Stabat Mater" oraz "Te Deum laudamus". W czasie trwania Festiwalu popisywał się dwukrotnie słynny polski kwartet "Wilanów" — wykazując niezrównaną technikę i klasę, dwaj znakomici niemieccy soliści — bracia Goretzky — obój i wiolonczelo i wielu innych. Wykonano nadto kilka pięknych utworów kompozycji p. Zbyszka Morozowicza (chór i orkiestra), Mszę w stylu nowoczesnym, której autorem jest ksiądz parański — Pe. Penalva. Uczestnicy Festiwalu w liczbie ponad 1.200 nawiązali między sobą wiele znajomości i przyjaźni, stanowiąc liczną lecz zharmonizowaną wspólnotę artystyczną. Za ten Festiwal władzom parańskim należą się wielkie uznanie i gorąca podzięk.

PROF. TOMASZ ŁYCHOWSKI polskiego pochodzenia choć Brazylijczyk naturalizowany, reprezentował rioski Sekretariat Wychowania na I Kongresie Nauki Języka Angielskiego, który się odbył w Rio de Janeiro w pierwszych dniach lutego br. Kongres ten zgromadził ponad 200 profesorów języka angielskiego z różnych stanów Brazylii i miał na celu zaktualizować naukę tego języka, posługując się najnowocześniejszymi metodami nauczania (metodo audio-visual). Język angielski od wielu już lat stał się językiem oficjalnym wszystkich zjazdów i konferencji międzynarodowych, zajmując miejsce ongiś powszechnego w użyciu języka francuskiego. Znając język angielski, można się nim porozumieć we wszystkich krajach świata. Podczas Kongresu odbył się kurs angielskiego obejmujący takie tematy jak np.: technika w tłumaczeniu angielskiego na inne języki, jakiej metody należy używać w nauczaniu, fonetyka, rozmówki, itp. O literaturze angielskiej miał wykład prof. Tomasz Łychowski, o lingwistyce zaś — prof. Stefan Kucharski. Cieszy nas obecność naszych rodaków na tym Kongresie. Oby jak najczęściej można o nas Polakach powiedzieć: gdzie ich nie ma — jeśli chodzi o stanowiska w nauce i w życiu kulturalnym, tak jak nas nie brakuje jako emigracji na całym prawie świecie.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z USA:

Carter w Białym Domu

Jimmy Carter zamieszkał w Białym Domu i zabiera się do urzędowania choć przez pierwsze dni dużo czasu zabiorą mu niezliczone przyjęcia dla ludzi, którzy się przyczynili do jego zwycięstwa w wyborach.

Jak co cztery lata tak i teraz objęcie władzy odbyło się paradnie, przez ulice stolicy przesunęły się pochody kolorowych grup młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, nie maszerowały bataliony wojsk, tylko orkiestra marynarki przegrzywała przed Kapitołem, czyli gmachem Kongresu.

Najważniejszą chwilą była oczywiście przysięga wiceprezydenta i prezydenta. Wszystkie wspaniałe uplanowane i jak w zegarku. Zapewne wielu czytelników "Ludu" miało już sposobność widzieć tę cywilną uroczystość na ekranach telewizyjnych i na fotografiach w gazetach, nie ma więc potrzeby na długie opowiadanie.

Odchodzi jeden prezydent, przychodzi drugi, nie bez walki w okresie wyborów wstępnych w szeregach jednej i drugiej partii i wyborów ostatecznych, kiedy kandydat jednej partii stawia czoło kandydatowi z drugiej partii. Na szczęście jest to w Stanach Zjednoczonych walka na słowa, nie ma zamachów na niczyje życie, ani na noże ani na rewolwery.

Po ogłoszeniu wyników wyborów kandydat, który przegrał, przyznaje się publicznie do klęski i tym samym uznaje, że przeciwnik wygrał. Nie przychodzi mu to czasem łatwo, ale w całej historii Stanów Zjednoczonych, nawet w czasie Wojny Domo-

wej przed 110 (licząc okrągło) laty, nie było inaczej.

Przejęcie władzy odbywa się publicznie, uroczyste i prawie zawsze z zachowaniem dobrych form towarzyskich. Podobno tylko ustępujący prezydent był tak rozgoryczony, że nie wziął udziału w inauguracji swego następcy, w każdym razie i on nie robił scen ani awantur. Piękna tradycja, naprawdę w duchu demokratycznym.

Tym razem przed swoim inauguracyjnym przemówieniem Carter złożył Fordowi króciutkie ale wymowne wyrazy uznania za to, że w czasie swego urzędowania "uleczył kraj". I to pozostanie zasługą Forda, że po przykry aferze WATERGATE, która doprowadziła do ustąpienia Nixona, tak kierował polityką wewnętrzną, że nie doszło do dalszych powikłań i że dzięki swej nienaganej postawie i uczciwości odnowił zaufanie narodu do rządu i do Białego Domu. Grał w otwarte karty.

Oczywiście w systemie demokratycznym zawsze będą polityczne walki i ostre wymiany zdań. Tak będzie i pod rządami Cartera. Przyznaję się do tego przerożone bóleczki i trudności. Walka z drożyzną czyli inflacją nie będzie łatwa, bo ceny wielu surowców i produktów zależą od innych krajów. Dość wspomnieć kawę, która tu podrożała jak nigdy dawniej do tego stopnia, że gospodie z jednej strony ogłaszają bojkot tego ulubionego napoju a z drugiej strony i bez bojkotu ograniczają jego spożycie. Stany Zjednoczone kupują kawę w Brazylii, w Kolumbii i w wielu innych

krajach i muszą płacić ceny, jakie wyznaczają plantatorzy. A kawa to jeszcze drobiazgi — dziesiątki miliardów dolarów płaci Ameryka za ropę naftową, tak potrzebną dla przemysłu i transportu. Ceny ropy naftowej dyktują inni. Drożyzna jest zjawiskiem międzynarodowym, ani prezydent ani Kongres nie jest wszechmocny.

Nie jest też łatwo znaleźć pracę dla kilku milionów bezrobotnych. W tej sprawie Carter naobiecował najwięcej, ale jeszcze przed objęciem władzy wyraził się kilka razy, że będzie szczęśliwy, jeżeli mu się uda ograniczyć liczbę ludzi bez pracy o jaki milion. Ameryka nie była nigdy za robotami publicznymi na koszt rządu (czyli obywateli płacących podatki), zatrudnienie zapewniał przemysł prywatny (przeważnie dziś kompanie i korporacje). Przemysł jest tu w zasadzie nieograniczony, bo technologia jest stale na usługę, ale producenci wyrobów takich jak samochody i wszelkich innych produktów, na ile jest zapotrzebowanie. Nadprodukcja była głównym powodem wielkiego kryzysu z lat 1929-40 i to jest nadal nauczką. Z chwilą gdy zapotrzebowanie na stal maleje, stale obniżają produkcję i zamiast jakich 150 milionów ton stali produkują

sto lub jeszcze mniej. A za zapotrzebowanie zależy od wielu różnych czynników, nie tylko od tego, ile ludzie mają pieniędzy. Często ludzie wolą chować dolary na "czarną godzinę" niż kupować czegoś od przemysłu dostarcza. Innym razem zamiast wydawać dolary na aparaty telewizyjne wolą ludzie wydawać na podróże. Gdy dwa lata temu Ford zarządził w porozumieniu z Kongresem obniżkę niektórych podatków, republikanie pytali, na co kto przeznaczy te kilkaset dolarów. Wielu odpowiadało: pojedź na Florydę, dawno tam nie byłam. A tu Ford i Kongres liczyli, że dolary pójdą na zakupy. Kto wie, jaki wynik przyniesie zapowiadana przez Cartera obniżka podatków roku 1977.

Carter chce — widać z szersze — przynieść nowy styl życia i rządu. Parada inauguracyjna była obliczona na nie na pokazanie wielkości prezydenta. Zamiast przebiegać w limuzynie ponad milę (około dwa kilometry) drogi ze stopni Kapitolu, udał się z żoną i córeczką pieszo do Białego Domu, nie przywdział też tradycyjnego fraka lecz codzienne ubranie. Przemawiał językiem prostym, bez słów górnolotnych.

A. S.

OD ADMINISTRACJI

Są do nabycia w Gráfica Vicentina — Al. Cabral, 846 następujące płyty:
1 — Koledzy
2 — Mazowsze — część I
3 — Mazowsze — część II
4 — Echa z Ojczyzny.
Cena każdej płyty w Gráfica — Cr\$ 60,00, z przesyłką — Cr\$ 70,00.



Szanowni Czytelnicy!

Kto z Was posiada książkę: "SZERSZENIE W RAJU" — Romana Wachowicza, Redakcja "Ludu" zwraca się z uprzejmą prośbą o doreczenie tej książki oczywiście za dobrym wynagrodzeniem, lub odsprzedaniem na adres: Alameda Cabral, 846 — Curitiba.

śp. Bolesław Sekuła

Dnia 13 stycznia 1977 roku, zmarł bardzo tragicznie śp. Bolesław Sekuła, przeżywszy 56 lat. Cieszył się on powszechną przyjaźnią i poważaniem. Był gorliwym czytelnikiem "Ludu".
Pozostawił w smutku żonę, dwóch synów, trzy córki, sześcioro wnuków, dwie siostry i czterech braci.
Pogrzeb z udziałem licznych krewnych i znajomych odbył się na cmentarzu w Guarapuawie.
Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pogrążona w głębokim smutku
RODZINA.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: **GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.**



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telephone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8:00 do 11:00.

U W A G A !

OD STYCZNIA
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERLE - PA - 16501.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Frades, 18 stycznia 1977 r.
Wielebny Księżę Redaktore!

Czytam "Lud" od deski do deski. Gratuluje. To wcale nie jest łatwo dostosować do tak "różnobarwnej" publiczności...

Załączam wycinek (przepraszam, że w takim żalonym stanie) z Tygodnika Powszechnego. Bardzo cenię księdza Bonieckiego.

Artykuł ten był dla mnie wstrząsem nielada, modliłem się duszą przez całą noc. Powstaje pytanie: dlaczego to się przemilcza, a przecież trzeba krzyknąć na dachach. Wiemy, że Kościół stale ustosunkowuje się do objawień i cudów z maksymalną rezerwą, to jest też słuszne, ale nie można przesadzać. Znaki, objawienia i cuda ukazują się wszędzie, tylko że wiara nasza jest zbyt płytka i... nie wypada...

(Z góry proszę wybaczyć, że list ten będzie nieco chaotyczny, bo mi stale pukają do drzwi. Już to miało miejsce cztery razy).

Trzeba zrozumieć, że Jezus dziś nie może się ukazać w postaci widzialnej, bo od razu zażądano od Niego dowodu osobistego, świadectwa urodzenia i wizy wjazdowej, a w dalszym ciągu — klinika psychiatryczna i zakłócanie porządku publicznego, no nie? Dlatego też ukazał się w cudach w najbardziej niebezpiecznej republice południowo-amerykańskiej, bo biedni wierzą — a nie rozumują i nie szukają logicznych uzasadnień.

Ja też miałem fakt uzdrowienia trędowatego: 5 lat gnił mu palec u nogi; nie mógł pracować i w 10 dni — trądu ani śladu. Nadal jest moim przyjacielem (to było przed 3 latami) i przychodzi do kaplicy naszej, co niedziele wieczorem, z odległości 4 km, przez puszcze. Ale i on i ja i wszyscy wiemy, że to Jezus go uzdrowił a nie ja.

Im dłużej tu żyję pośród tych prymitywów, tym bardziej podziwiam ich piękne dusze i niespaczną mentalność. Tu mój kres wędrówek i w moim ogródku będę pochowany; wszystko gotowe — by ludziom nie przysparzać kłopotów z pogrzebem.

Naprawdę nas tu łączy miłość i wzajemnie zaufanie.

Nigdzie takiej atmosfery nie miałem.

Sądzę, że Ksiądz Redaktor wykorzysta ten artykuł Ks. Bonieckiego, by pogłębić wiarę czytelników, szczególnie tych White-collars...

Łączę wyrazy głębokiego szacunku —

Władysław Dowbór

PS. — "Lud" stale przechodził z trzytygodniowym opóźnieniem. Warto by spróbować i nalepić na moje wysyłki "Via Aérea — te silne nalepki. Może wówczas skierują właściwie, Par Avion. Odpiszę, jaki będzie rezultat.

Ks. Stanisław Swiderski z São Sebastião do Tocantins (Goías), mówił mi, że odebrał dwa numery "Ludu" z i opłaci prenumeratę. Radziłem mu wysłać pieniądze w kopercie pocztą, jak to tu się robi.

Od Redakcji: Dostosujemy się do życzenia W. Pana. Artykuł Ks. Bonieckiego zamieścimy przy najbliższej okazji. Serdecznie pozdrawiamy.

Gdańsk, dnia 9-XI-1967.

Wielebny Księżę Redaktore!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o przyjęcie mi z pomocą w odnalezieniu mego brata — Leona Jabłońskiego, syna Wincentego i Anasztazji, który w latach 1920 lub 1921 wyjechał z Litwy przez port w Klaipėdzie do Brazylii. Mieszkał w São Paulo i miał tam Zakład Zegarmistrzowski. Miał dwoje dzieci — Antoniego i Marię Jabłońską. Podobno krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej miał wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Brat mój pisał, że jeżeli kiedy zgubię jego adres, to mam napisać do Związku Polaków w Brazylii, a tam będą wiedzieli gdzie on się znajduje. W czasie działań drugiej wojny światowej zaginął mi adres brata i dlatego zwracam się do Wielebnego Księdza Redaktora z prośbą o pomoc w odnalezieniu mego brata, za co z góry serdecznie dziękuję.

Mój adres:
Wysocka Aleksandra
80-261 Gdańsk Wrzeszcz
ul. de Gaulle'a 12/1

MIECZYSLAW HAIMAN

Polacy w wojnie domowej USA (2)

Dotyczy to Polaków na równi z innymi. Jeżeli bowiem 30-tys. wychodźstwo polskie dało 5.000 żołnierzy do obu armii, jest to przeszło 15 procent, podczas gdy liczba żołnierzy unijskich wynosiła mniej więcej 14 procent ludności. Fakty dowodzą, że Polacy byli w pierwszych szeregach ochotników przy gwałdzistym sztandarze, i jak najwierniej wytrwali przy nim do ostatka, niejednokrotnie oddając ważne usługi przybranej ojczyźnie.

Dziesiątki nazwisk polskich zapisały się chlubnie w historii wojny domowej. Polak odczołował razem z innymi ponosił trudy wojny, nie skąpiąc swej krwi a nawet życia. Emigranci europejscy mieli szczególne znaczenie dla armii unijskiej, gdyż bardzo wielu z nich miało już za sobą służbę wojskową. Rząd federalny robił nawet w początkach wojny specjalne starania o pozyskanie wybitnych oficerów europejskich.

Wilhelm Kaufmann w historii "Die Deutschen im Buergerkrieg" pisze: — "Przy wyszkoleniu rekrutów liczny niemiecki oficerom przypadała w udziale bardzo ważna rola. Wprawdzie nie każdy niemiecki oficer był Steubenem, ale tacy, jak Osterhaus, Sigel, Stahel, Krzyżanowski... i inni byli nieocenionej wartości dla armii jako nauczyciele musztry".

Jeżeli zaś Niemcy, Węgry Stahel i nasz Krzyżanowski byli tak przydatni armii unijskiej, niemniej i inni Polacy byli cennym dla niej nabytkiem. Można nawet twierdzić, że Polacy, na ogół, przedstawiali wyższą wartość, niż Niemcy, jako materiał wojskowy, ze względu na wysokie ideały moralne, które pchały ich do boju "za wolność naszą i waszą". Niemiec, w najlepszym razie, był weteranem drobnych rewalucyjek niemieckich, podczas gdy Polak łączył krew na wszystkich pobojuwiskach wojny epoki tak bogatej w owojei wolnościowe.

Zapał wojenny Polaków wydatnił się zaraz po wybuchu wojny. Jedną z najwcześniejszych formacji unijskich była kompania milicji wspomnianego już Włodzimierza Krzyżanowskiego, zorganizowana w Waszyngtonie do obrony stolicy, przed możliwym najazdem konfederackim. Już w tydzień po pierwszej proklamacji Lincolna, wzywającej 75.000 ochotników pod broń, kompania ta była zupełnie gotowa do boju. — Krzyżanowski, jej organizator został wybrany kapitanem. Urzędowa nazwa jej brzmiała: Krzyżanowski's Company, Militia Infantry.

Największy ruch ochotniczy wśród Polaków zapanował w Nowym Jorku. Najrozmaitsze narodowości zamieszkuje miasto, przystąpiły do organizowania własnych oddziałów. Nie wszystkim udawało się jednak. Myślą ówczesnych przewodców polskich było stworzenie własnych oddziałów, w których Polacy mogliby mieć polskich oficerów, a nawet polską komendę. Nie było to rzeczą niemożliwą, gdyż niektóre pułki niemieckie miały nie tylko komendę niemiecką, ale nawet własne niemieckie sygnały tabkowe. Jednakowoż brak porozumienia i jednoci dłażania w znacznej mierze sparaliżował te plany Polaków.

Pierwszą wojskową formacją polską w Nowym Jorku zdołał stworzyć Aleksander Raszewski, jeden z najgorliwszych członków Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich, później zaś w roku 1863, członek Centralnego Komitetu Polskiego w Nowym Jorku, zorganizowanego dla niesienia pomocy powstałemu styczniowemu. Owocem jego zabiegów była kompania C 31-go pułku piechoty stanu New York, prawie w zupełności polska. W rzeczywistości, była to procentowo najbardziej polska formacja w armii unijskiej podczas wojny domowej.

Porucznikiem kompanii był Ludwik Domański, podporucznikiem Wincenty Kochanowski. Domański i wielu innych członków kompanii byli niegdyś członkami Tow. Demokratycznego Wygnańców.

Kompania C, jak również jeszcze jedna z pozostałych kompanii 31-go pułku, umundurowane na modłę polską, czapki i kolory miały narodowe — białoczerwone. Poza tym wielu Polaków zaraz na pierwszy zew Lincolna wstąpiło do innych pułków, przeważnie niemieckich. Odgrywały tu rolę osobiste znajomości i stosunki. Każdy ścigał swych towarzyszy, by być w gronie swolch.

Spora liczba Polaków była w następujących wczesnych nowojorskich pułkach piechoty:

7-ym, zwanym Steuben Guards; 8-ym, First German Rifles; 2-ym, United Turner Rifles; 29-ym, Astor Rifles; szczególnie wielu w 39-ym, zwanym Garibaldi Guards i złożonym z najmłodszego zbieraniny narodów, przeważnie z byłych powstańców węgierskich i włoskich; 41-ym, De Kalb Regiment, złożonym głównie z weteranów armii pruskiej; 45-ym, w którym było również sporo dawnych powstańców z Węgier; nadto w 46-ym, 52-gim, 54-ym i 55-ym.

Pułkownikiem 52-go pułku piechoty nowojorskiej był Polak, Emil Schoening. Jest on prawdopodobnie tym Szeńcem, którego kap. Zychliński wspomina w swych pamiętnikach. Korespondencja z Ameryki w "Demokracie Polskiej" z 13-go stycznia 1862 roku podaje: "Pułk Schoeninga najwięcej ma w sobie Polaków; owszem otwierają oni z ochotą Polakom miejsce, wszakże ten pułk doznał może za wiele turbacji ze strony niemieckiego klubu w Nowym Jorku. Raz tak daleko zaszło że nawet pułk mu odebrano a oddano niejakiemu Frankowi, faworytowi niemieckiego komitetu, ale dziś departament wojny przez wpływ generała Blenkera restaurował Schoeninga na swojej posadzie". Schoening nie przetrwał jednak na niej długo gdyż już w lutym 1862 roku zrezygnował i dowództwo pułku pozostało przy Franku. Urzędowe spisy nie wykazują by pod nim służyło najwięcej Polaków.

Już po utworzeniu tych pułków, dnia 2-go lipca 1861 roku niejaki Julian Allen otrzymał od departamentu wojny patent na pułkownika i upoważnienie na rekrutowanie pułku piechoty, który miał nosić nazwę Legion Polski.

(c. d. n.)

POTĘGA MILITARNA WIETNAMU

Jednym z rezultatów wojny w Wietnamie jest to, że ten kraj zaawansował do rzędu potęg militarnych Azji. Stało się to dzięki ogromnym ilościom broni, często najnowocześniejszego typu, pozostawionej przez Amerykanów siłom Saigona w 1973 roku, gdy się stamtąd wycofywali. Broni ta została zdobyta przez wojska Hanol.

Według obliczeń Pentagonu lotnictwo wojskowe Wietnamu liczy o tysiąc samolotów bojowych więcej od sił lotniczych wszystkich krajów półd.-wschodniej Azji razem wziętych. Flota wojenna Wietnamu jest dziś, po chińskiej, najsilniejsza. Wartość broni pozostawionej przez Amerykanów wyniosła 5 miliardów dolarów. W chwili ostatecznego zwycięstwa wojsk Północnego Wietnamu, dwa lata później, broń ta w dużym stopniu uległa zużyciu, mimo to jednak wartość jej wynosi dwa miliardy dolarów.

W ręce Hanol wpadło wówczas 160.000 sztuk broni ręcznej, z tego połowa ostatnich modeli; 15.000 karabinów maszynowych; 63.000 sztuk broni antyczołkowej; 12.000 moździerzy; 1.330 dział; 42.000 ciężarówek; 130.000 ton amunicji itd. Najważniejszą w tym pozycją była broń lotnicza: 529 aparatów myśliwskich i bombowców, jak również 440 helikopterów.

MALI ANALFABECI

UNICEF — (Fundusz N. Z. Pomocy Dzieciom) ogłosił, że jeszcze 100 ml. dzieci w wieku 7 - 1 lat nie chodzi do szkoły. Do szkoły podstawowej uczęszcza w Afryce 50 procent dzieci, w Azji — 67 procent, w Ameryce Łacińskiej — 75 procent, ale wiele z nich po dwóch, trzech latach opuszcza szkołę.

POROZUMIENIE PRASY ETNICZNEJ

W Nowym Jorku w Overseas Press Club odbyło się spotkanie przedstawicieli prasy ukazującej się w rejonie metropolii nowojorskiej. Wziął w nim udział redaktorzy prasy wydawanej w języku francuskim, włoskim, ukraińskim, niemieckim, greckim, żydowskim i polskim.

Uczestnicy spotkania ustalili, że w najbliższym czasie opracowane zostaną założenia Stowarzyszenia Amerykańskiej Prasy Obojętnej American Foreign Language Newspapers Association. Będzie ono reprezentować prasę etniczną wobec władz miejskich, stanowych i federalnych oraz prasy anglojęzycznej i zrzeszeń zawodowych.

Grupa naukowców Uniwersytetu im. Fr. Schillera w Jenie opracowała technologię produkcji szklano-ceramicznego materiału, który można ciąć jak metal i szlifować jak szkło.

Przy nagraniu materiał ten nabiera właściwości plastycznych, można go rozciągać, co pozwala wytwarzać detale i konstrukcje o dowolnym kształcie. Nowy materiał, jak sądzą naukowcy z Jeny, znajdzie zapewne szerokie zastosowanie praktyczne.

W SKRÓCIE

Echa z 200-lecia USA. — Pierwszy związek zawodowy w Ameryce został założony w 1648 roku. Skupiał on szewców i zwał się "Szewcy Bostonu".

W 1647 roku został wprowadzony przymus szkolny w Massachusetts. Każde skulpto złożone z co najmniej tysiąca rodzin, było zobowiązane do założenia szkoły elementarnej.

Pierwszy rysunek pasiastej flagi ukazał się w 1647 roku. Nieznany z nazwiska malarz namalował flagę czterema pasami, które miały symbolizować konfederację czterech kolonii: Plymouth, New Haven, Connecticut i Massachusetts.

W 1652 roku została założona pierwsza mennica w Ameryce. John Hull w Bostonie zaczął wybijać słynne szylingówki "Pine Tree".

Anne Bradstreet, żona gubernatora kolonii Massachusetts, była pierwszą poetką w Ameryce. W 1650 roku opublikowała ona w Londynie tom wierszy pt. "Dziesiąta muza", a w 1678 w Bostonie drugi tom "Różne poezje".

Dnia 8 lipca 1654 roku pierwszy Żyd osiedlił się w Północnej Ameryce. Był nim Jacob Barsimson. Osiedlił się na Manhattanie.

Pierwszy kościół w Bostonie został zbudowany w lecie 1630 roku.

W 1714 roku sławny teolog purytański Cotton Maher zaakceptował teorię Kopernika o układzie słonecznym, czym naraził się wielu purytanom.

W 1719 roku zostało po raz pierwszy wprowadzone oświetlenie uliczne w USA. Miasto Boston postawiło latarnie na swych ulicach.

Uprawę ziemniaków zapoczątkowali w koloniach emigranci szkocko-irlandzcy w Londonderry, N. H. w 1719 roku.

Pierwszy dom w USA, który miał bieżącą wodę, zbudował sobie John Heady w Newport, Cth., w 1719 roku.

("Gwiazda Polarna")

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

DŹWIĘKI BIJĄCEGO SERCA

Amerykański psycholog Salk przeprowadził wiele badań, aby dowiedzieć się, dlaczego tak często serce kojarzy się z miłością, z ludzką dobrocią.

Gdy matka trzyma dziecko po lewej stronie, umieszcza je tym samym blisko serca... Ten gest matki powoduje, że dziecko uspokaja się. Czy nie wiąże się ten gest z jakąś ukrytą potrzebą dziecka? Zważywszy, że uderzenia matczyne serca są pierwszymi dźwiękami, z jakimi dziecko obcuje przed przyjściem na świat, wydaje się to całkiem prawdopodobne.

Przecież w okresie życia płodowego dziecko stale uczy bicia serca matki. Być może więc, że podświadomości dziecka kojarzy bicie serca ze swoim błogostanem. Możliwe także, że rytm uderzeń serca pozostawia w nim tak głęboki ślad i podobne dźwięki usłyszane później, przypominają mu.

Te obserwacje zasugerowały charakter doświadczenia przeprowadzanego przez Salka.

102 noworodki zetknięto z dźwiękami bijącego serca człowieka dorosłego. Doświadczenie trwało cztery dni. Niemowlęta znajdowały się w żótku, a co cztery godziny matki przychodziły je karmić. Całe dnie i noce dawano im do słuchania nagrane na taśmie magnetofonowej dźwięki bijącego serca (72 uderzenia na minutę). Jednocześnie innej grupie noworodków Salk "kazał" słuchać uderzeń serca w rytmie przyspieszonym — i to o dziwo natychmiast wywołało zaniepokojenie i krzyki.

Obliczono potem, że grupa 102 noworodków słuchających stale dźwięków bijącego serca krzyczała przez 38 proc. czasu, natomiast druga grupa 102 noworodków, które nie miały kontaktu z żadnym dźwiękiem — 60 procent czasu.

20 TYS. SZPIEGÓW SOWIECKICH DZIAŁA WE FRANCJI

PEKIN — W obszernym artykule zatytułowanym "Rozwój sowieckiej sieci szpiegowskiej w Europie Zachodniej", korespondent chińskiej agencji prasowej "Nowe Chiny" twierdzi, że "około 20 tysięcy agentów wywiadu sowieckiego działa obecnie we Francji, 10 tysięcy w Niemczech Zachodnich, a około tysiąca we Włoszech". Autor chiński podaje przy tym, że informacje te pochodzą z "oficjalnych źródeł zachodnio-europejskich".

NOWI IMIGRANCY

Nowa fala imigrantów zmienia skład etnicznej mieszanki w USA. Od 1966 roku trzy czwarte przybyszów stanowią Azjaci, Meksykanie, mieszkańcy Indii Zachodnich, Ameryki Środkowej i Południowej Europy. Przed rokiem 1965 około 90 procent imigrantów pochodziło z zachodniej Europy.

Nowi przybysze są często przedstawicielami tzw. grup mniejszości w USA i posiadają zawody bardziej potrzebne w ich rodzimych, mniej rozwiniętych krajach. Na każde 10 osób, które osiedlają się na stałe w USA, trzy inne osoby emigrują z USA do innych krajów. Wielu z tych, którzy opuszczają Stany Zjednoczone, wraca do swych starych krajów na emeryturę.

CZEGO TO LUDZIE NIE WYMYŚLA...

Monachijski architekt, Frank Burger, jest jedynym chyba człowiekiem, który codziennie podlega podłogę w pokoju mieszkalnym swej willi i pielęgnuje ją za pomocą mechanicznej kosiarki. Podłoga jest bowiem... trawnikiem. Zasilanie trawnika w pokoju wymaga dużych wysiłków: trzeba było wykonać 7-mio centymetrową warstwę izolacyjną z tworzywa sztucznego, perforowanej siatki i waty szklanej, na którą dopiero położono żyzną ziemię. Aby trawnik nie żółkł, codziennie naświetla się go sztucznym słońcem. Ekscentryczny architekt twierdzi, że taki pokojowy trawnik ma ogromne znaczenie: dostarcza tlenu, zapobiega suchości powietrza, jednym słowem jest bardzo korzystny dla zdrowia.

ZGUBA SIĘ ODNALAZŁA

W 1864 roku załoga angielskiego brygu wyłowila w pobliżu Gibraltaru omszałą beczułkę, w której znaleziono orzech kokosowy uszczelniony żywicą. W środku orzecha z kolei odkryto pergamin zapisany czytelnym pismem. Był to list Krzysztofa Kolumba do królowej Izabeli Kastyljskiej, w którym wielki żeglarz zawiadamiał o zatonięciu statku "Santa Maria". List dotarł więc do Europy, tyle że po 350 latach.

Tamancos, poltris 110-220, máquinas para carne 10, 22, 32, e com volante, retalhos de alumínio, bombas para água manuais e elétricas, soldadores elétricos, pincéis, brochas, cutelaria de importação, escovas de aço rotativas, esguichos, 100 charutos por Cr\$ 32,00, meia navalha, ferramentas de importação, máquinas para grama manuais, elétricas e a gasolina, sementes de cebola 1977, perfumaria, artigos para barbeiros, regadores, serras, rebolos, cutelaria, artigos de pesca, gaitas, cordoamentos, lúpulo, tampadores de garrafas, rollhas, cutelarias p/açougue, balanças de mesa, romana e ouro. Olho mágico, prumos, niveis, cordas.

CHARUTARIA LIBERTY

SALDANHA MARINHO, 148
DE MIRASLAV FLORECKI
FONES: 34-3741 - LOJA — 24-8052 - RESIDÊNCIA

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFA-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Móvi się po polsku!

EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa

AGÊNCIA - SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684

ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574

ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓVI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA

PARANÁ

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } Fones: 24-5374

NA 7 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według św. Łuk. 6, 27-38)



Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyncie dobrze tym, co was nie nawiądzają. Błogosławcie tym, co was przeklinają, a módlcie się za tych, którzy was potwarzają. I kto cię uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi, a temu który bierze ci płaszcz nie wzbraniaj i sukni. I każdemu, kto cię prosi, daj, a kto bierze co twojego jest, nie upominaj się. A jak chcecie, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czynicie. A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, jaką macie zasługę? Albowiem i grzesznicy miłują tych, co ich kochają. A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż macie zasługę? Albowiem i grzesznicy to czynią. A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się odebrać, jakąż macie zasługę? Albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali. Ale wy miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyncie dobrze i pożyczajcie, nieczego stać się nie spodziewając; a wielka będzie zapłata wasza i będziecie synami Najwyższego; albowiem od dobrotliwy jest dla niewdzięcznych i złych. — Bądźcie więc miłosierni, jak i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępijcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą i natłoczoną i potrzesioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tą samą miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone.

†

Myślą przewodnią dzisiejszej Liturgii Słowa jest, jak mamy przebaczać wszystkim nawet nieprzyjaciółom. Nie jest to łatwą rzeczą dla natury ludzkiej zepsutej przez przez pierworodny. A jednak król Dawid dał przykład miłości wroga, jak głosi pierwsze czytanie, że nie zabił króla Saula, kiedy straż jego spała, a tylko zabrał oszczep królewski i tym przekonał Saula, że nie powinien go prześladować. Św. Paweł zwraca nam uwagę w drugim czytaniu, że przez fakt żeśmy się urodzili, należymy do ludzkości, której dał początek Adam. Ale dzięki naszemu odrodzeniu przez chrzest należymy także do odkupionej przez Chrystusa ludzkości. Mamy więc postępować według odrodzonej natury — to jest przebaczać nawet wrogom, jak to uczynił Chrystus na krzyżu. Pouczenie w Ewangelii św. wyraża się bardzo trudno do praktykowania, ale św. Hieronim wyjaśnia, że Chrystus nie nakazuje nam czynić tego, co jest niemożliwym, ale co jest doskonałym. Więcej możemy znaleźć przykładów przebaczenia w Piśmie świętym i życiu świętych. Św. Jan Gwałbert spotkał wroga który zabił jego brata i w pierwszej chwili chciał przebić go mieczem; ale zreflektował się, przypominając sobie prawo miłości i przebaczenia; schował miecz do pochwy i przyjął go jak brata. Za to otrzymał wielką łaskę od Chrystusa, który z krzyża skłonił głowę ku niemu. To spowodowało, że Jan Gwałbert wstąpił do kamedułów i tam stał się świętym. Czy w naszym życiu nie zdajemy się, że mieliśmy większe zadowolenie w przebaczeniu uraz, niż w szukaniu zemsty. Tylko wtedy możemy kogoś nawrócić, jeśli odpłacimy mu chlebem za kamień w nas rzucony. Wielki konwertyta włoski Papini w swoim Żywocie Chrystusa tłumaczy, dlaczego Pan Jezus nakazuje nastawienie drugiego policzka. Tylko w ten sposób możemy bliźniego nauczyć, że źle czyni i tym postępowaniem go rozbroić. Z tego wszystkiego wynika, że mamy postępować nie jako ludzie cielesni, ale jako uduchowieni i odrodzeni przez chrzest i korzystać z przykładu Chrystusa i świętych.

Ks. Z. P.

ŻYCIE RELIGIJNE

PRZYGOTOWANIE DO MAŁŻEŃSTWA

Młodzież KSMP wyszła z inicjatywą urzędzenia weekendu dyskusyjnego na temat małżeństwa w gościnym Ośrodku Katolickim w Wolverhampton. Miejscowe Koło KSMP, pod energicznym kierownictwem panny Wandy Rudzkiej, prezeski Koła, zaprosiło okoliczną młodzież i zapewniło, przy współpracy ks. Asystenta W. Marmola, oraz licznych pomocników spośród młodzieży, jak najlepsze warunki dla przybyłych gości. Od południa działał zawsze bufet, wzmacniający siły ciała, niedzielna Msza św. ze śpiewem i zapewnienie okazji do spowiedzi służyła pokrzepieniu sił ducha. Spotkanie towarzyskie, wspólny obiad oraz sobotnia zabawa taneczna umożliwiły nadanie całości atmosfery pogodnej, toteż mimo powagi tematu, nikt chyba się nie zmęczył. Wręcz przeciwnie, żalowano, że czas był tak krótki!

Dr med. Ala Lichtarowicz, z doświadczenia psychiatra, wskazała przyczyny nieporozumień i omówiła bliżej jedną z nich: problemy związane z „planowaniem rodziny” a ściślej — poczęcie, bo nie jest rozwiązaniem aborcja, grożąca samej kobiecie, a zabijająca dziecko. Wskazała na szkodliwość „pigulki” (dane medyczne) i objaśniła metodę etycznie poprawną, a opartą o zdobycze naukowe, tzw. fizjologiczną. Fakt, że małżeństwa zawierane z racji nieplanowanego dziecka oraz przez osoby niedojrzałe i źle dobrane rozlatują się najprędzej, potwierdziła od strony sądowej praktyki panna Barbara Stolarczyk, „barrister” — adwokat, przemawiając następnego dnia, podkreśliła, że obie strony muszą nad tym pracować, by małżeństwo żyło szczęśliwie.

Myśl z kazania Ks. Kukli, że to nie wielkie nieszczęście, ale niedostrzeżenie potrzeb człowieka, przez brak miłości, może go powalić, jak robaki, przeżerając dąb, została wszystkim w pamięci tego bogatego weekendu.

KATOLICY W SUDANIE

Powoli odradza się życie kościelne w Sudanie, skąd wypędzono misjonarzy w roku 1964. Jeszcze nie wszystkie misje zostały otwarte. O. Jerzy Longokwo, kapłan sudański, tak pisze o swej misji, która być może jest typowa: „Misja w Kapoeta jest odcięta od wszelkiej komunikacji. Do Juby, siedziby diecezji, mamy 320 km. W porze deszczowej trzeba przynajmniej trzech dni, by się tam dostać. Kiedyś przybyli do Kapoeta, by otworzyć na nowo misję po wielu latach wojny partyzanckiej, zastaliliśmy tylko kościół i to bez drzwi i okien. W pracy apostołskiej pomaga nam 78 katechistów. Większość czasu poświęcamy na objeżdżanie z nimi terenu. Jeden z dwóch kapłanów przez trzy miesiące podróżuje, wracając na sobotę. W ten sposób możemy wizytować wszystkie wioski trzy razy w roku. Katechizacja, która poprzedza chrzest katechumenów, trwa dwa lata. W każdej wiosce utworzyliśmy grupę 20-osobową, która pomaga katechizacji. Utrzymujemy się z pracy na polu”.

W BUŁGARII NIE MA SEMINARIÓW

W Bułgarii, gdzie Kościół katolicki liczy 50.000 wyznawców jest zupełny brak seminariów duchownych. Klerom nie wolno studiować za granicą. Uczą się oni u księży, których jest 80 plus 12 zakonników i 20 zakonnice, pracujących w dwóch diecezjach: Sofia-Płowdiw i Nikopol.

Paczki DO POLSKI SWOBODNY WYBÓR PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA KURS OFICJALNY

“AHAT” DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

KURS OFICJALNY

“AHAT” DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praca João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111

Telefones: 34-2349 — 35-0013 — 36-3865 — 37-4748

01000 — Caixa Postal, 3950 — SÃO PAULO

W SwRÓCIE
Pomnik ks. kardynała Sapięhu inaugurowano w ub. r. przed frontem bazyliki oo. Franciszkanów w Krakowie, dzieło rzeźbiarza polskiego Augusta Zamoyskiego, z okazji 25 rocznicy śmierci Metropolity krakowskiego, który przez 40 lat rządził archidiecezją krakowską.

Parafia św. Krzyża w Warszawie, obchodząca w ub. roku jubileusz 350-lecia istnienia oraz jubileusz 325-lecia pracy duszpasterskiej Księży Misjonarzy przy tej znanej w całej Polsce świątyni. W kościele tym pogrzebany został m. in. A. Czarotorski, S. Małachowski i ks. G. Baudouin. Tu był ochrzczony J. I. Kraszewski. W urnach umieszczone zostały serca F. Chopina i W. Reymonta. Znajdują się epitafia J. Słowackiego, J. I. Kraszewskiego i A. Pruga.

Paweł VI podczas audycji specjalnej przyjął listy uwierzytelniające Ambasadora Argentyny. W przemówieniu wyraził ból w związku ze wzrostem ślepej przemocy, jaka w ostatnim czasie ciężko doświadcza naród argentyński.

Papież przyjął w Rzymie przedstawicieli Instytutów Świeckich z całego świata. Ojciec święty podkreślił cel i rolę jaką mają do spełnienia te Instytuty w dzisiejszym świecie. „Tyko przez pogłębianie ducha modlitwy można myśleć o uświęceniu dzisiejszego świata — powiedział Papież.

W Anglii Towarzystwo św. Wincentego a Paulo składało dziennie trzy tysiące wizyt chorym i samotnym w ciągu 1976 roku. Towarzystwo ma 12 tysięcy członków, którzy odwiedzają szpitale, więzienia i domy prywatne.

W Cambridge na uniwersytecie pracowało przed 50 laty tylko 20 katolików, dziś liczbą ich wynosi, wraz ze słuchaczami, ponad 500 osób. Pierwszym dożywotnim Kanclerzem Uniwersytetu w Cambridge był św. Jan Fisher, święty przez króla Henryka VIII.

Dziesięciu amerykańskich biskupów pokryło część kosztów obrony w procesie biskupa rodezyjskiego Lamonta.

W Rodezji zaarrestowano bez podania przyczyn dwóch

księży: Patryka Mutunę Ignacego Mhonda. Obaj Murzynami.

Ojciec św. powiedział na audyencji ogólnej, że stało się rzeczą prawie normalną wśród chrześcijan, by uderzać w cudzą pierś, zamiaszt w swoją własną, co czyni życie wspólne ciężkim i sportnym i pozbawia nas charakteru zgody, radości i pracowitości.

W Kampali, w Afryce, rektor „Munno”, jednego z afrykańskich, katolickiego pisma codziennego, zmarł w więzieniu po 6-ciu tygodniach. Pismo monachijskie twierdzi, że został on aresztowany wraz z dwoma towarzyszącymi na rozkaz prezydenta Amina i umieszczony w więzieniu Nakuru.

Na plenarną sesję zebrała się w Rzymie Międzynarodowa Komisja Teologów. Składała się ona z 30 najwybitniejszych teologów z całego świata. Obradowano na temat „Teologii Wyzwolenia”. Zwrócono w dyskusji uwagę na rozmaite aspekty tego zagadnienia.

W Berlinie Zachodnim został konsekrowany kościół pod wezwaniem bł. Maksymiliana Kolbe. Konsekracji świątyni dokonał w zastępstwie abp. Baraniaka, bp. Przykupski. Uroczystość filmowała i podawała jej przebieg telewizja zachodniemiecka i radio Berlina Zachodniego.

Columbus, stolica Ilio w Stanach Zjednoczonych, zamierza z inicjatywą miejscowego proboszcza parafii katolickiej zaopiekować się jednym z ubogich miast Trzeciego Świata. Ks. Smith wyjaśnił, że nie chodzi tu o pomoc tylko żywnościową, ale o budowanie szpitali, szkół, dróg, oraz ulepszenie metod rozwoju rolnictwa. W akcji tej wezmą udział wszyscy mieszkańcy miasta Columbus.

W Wietnamie, nowokreowany w Rzymie, w maju ub. r., kardynał Józef-Maria Trin-Nhu-Khua, abp. Hanol, został przyjęty po powrocie przez prezydenta socjalistycznej republiki Wietnamu Pham-Van-Donga. Kardynał zadeklarował „wnoszenie, jako dobry obywatel, swego wkładu w budowanie szczęśliwszego i potężnego Wietnamu”.

(„Gazeta Niedzielnia”)

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral. Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO Emplacamentos — Transferências — 2.ªs vias — Pagamento de taxas Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná FALA-SE EM POLONÉS

POLSKA CORAZ POPULARNIEJSZA DLA TURYSTÓW MORSKICH

Morska Agencja w Gdyni, przedsiębiorstwo obsługujące w portach Wybrzeża wschodniego zagraniczne statki morskie, podsumowało tegoroczne zawinięcia do Gdyni, statków zagranicznych bander z turystami na pokładzie. W miesiącach letnich ub. r. przebywało w tym porcie łącznie 11 jednostek pasażerskich z różnych krajów europejskich, które łącznie weszły do Gdyni, 44 razy przewożąc ok. 24.500 turystów. Byli to turyści z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Statki turystyczne nosiły bandery — radziecka, obu państw niemieckich, szwedzka, fińska, włoska i grecka. Liczba tegorocznych zagranicznych turystów morskich jest wyższa o ok. 15.000 osób w porównaniu do roku 1975.

Morska Agencja w Gdyni już w tej chwili posiada zgłoszenia w sprawie zawinięcia do Gdyni w sezonie turystycznym 1977 roku, ogółem 28 statków pasażerskich z ok. 60.000 turystów z różnych krajów Europy i Ameryki. Statki te przebywać będą w Gdyni ponad 60 razy. Oznacza to, że agencja spodziewa się obsłużenia dwukrotnie więcej zagranicznych statków pasażerskich w porównaniu do roku i sezonu 1976.

WYSOKIE ODZNACZENIE

Jeden z najlepszych chórów chłopięcych na świecie — poznański chór, kierowany przez Jerzego Kurczewskiego — został ostatnio odznaczony przez Radę Państwa Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość przekazania zespołowi tego wysokiego odznaczenia państwowego odbyła się w Poznaniu w czasie inauguracji nowego roku pracy kulturalnej w woj. poznańskim.

Zespół weźmie wkrótce udział w dwóch koncertach w Berlinie i dokona nagrań dla telewizji NRD. Następnie odbędzie tournée po RFN i krajach Beneluxu i ponownie wyjadzie do NRD, do Cottbus i Dreznia. Przewidziane są także występy przed telewizją w Jenie i we Frankfurcie nad Odrą. Jesienią tego roku chór wyjedzie z koncertami do USA. Przed końcem obecnego sezonu artystycznego wystąpi wspólnie z Baletem Poznańskim, w krajach Europy Zachodniej, dając ilustrację muzyczną do „Stabat Mater” Pendereckiego.

WIEŚCI Z POLSKI

ILU GENERALÓW STRACIŁO ŻYCIE?

(Z okazji omówienia w „Dzienniku” wydanej ostatnio w Londynie książki-encyklopedii osobowej pt. Generałowie Polski Niepodległej.)

Na polu wrześniowych walk 1939 roku padli: Bołtuć, Grzmot-Skotnicki, Kostrun, Rawicz-Dziewulski i Wład.

Za działalność w AK Niemcy zabili: Ledóchowskiego, Rostworowskiego i Rowckiego, poza tym wziętych z internowania na Węgrzech: dra Kołłątaja-Srednickiego i Rysia-Trojanowskiego. W ZSRR (Katyń, Starobielsk i in.) zginęli: Łukoski, Okulicki, Olszyna-Wilczyński, K. Piłsowski, F. Sikorski, Skrutowski, Smorawiński, Czechidze, Gruzini i Czerniecki (kontradm.). W Polsce UB rozstrzelało Flerdorfa. W katastrofie górnictwarskiej zginęli W. Sikorski i Klimek.

Liczba ich w kampanii Wrześniowej wynosiła 96. Po reorganizacji PSZ za granicą i w Polsce Podziemnej spadła do 63, przy tym z wrześniowych generałów pozostało nie więcej niż 20, a resztę utworzyli awansowani pułkownicy, z których 5 doszło do stopnia generała dywizji.

TAŃCE POLSKIE

Krajowa wytwórnia filmowa „Sport-Film” przygotowuje, na zamówienie rządowego „Towarzystwa Łączności z Polakami za granicą” — cykl filmów o narodowych i regionalnych tańcach polskich wraz z instrukcjami, jak je tańczyć. Film przygotowywany jest głównie z myślą o Polakach w Ameryce i z myślą o turystyce Polaków amerykańskich do kraju. Względem walutowe grają tu bodaj większą rolę niż motywy propagandowe.

MUZEUM HISTORII FOTOGRAFII

W Krakowie powstaje Muzeum Historii Fotografii, w którym zgromadzono aparaty fotograficzne od 1880 roku, światłomierze i powiększalniki, pierwsze polskie zdjęcia lotnicze itp. Twórcą Muzeum jest Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne.

40 ROCZNICA KOLEI LINOWYCH

Zupełnie niespostrzeżenie i bez uroczystości minęło 40-lecie kolei linowych w Polsce. 28 lutego 1936 r. w Zakopanem ruszyła — po siedmiu i pół miesiącach budowy — kolejka na Kasprowy Wierch, która była pierwszym pasażerskim urządzeniem linowym w Kraju. Do dziś przewiozła ona około 18 mln. pasażerów.

ZESPÓŁ „ŚLĄSKA” W AUSTRII

Znany Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk” odbył ostatnio z wielkim powodzeniem „tourné” w miastach austriackich. Program zespołu złożony był z tańców i pieśni śląskich i pomorskich. Występy odbywały się pod hasłem „30-lecia Towarzystwa Austria - Polska”. Przed kilkunastu laty „Śląsk” występował z powodzeniem w Anglii.

SPŁYW DUNAJCEM

Już 200 tysięcy osób poznało ub. lata uroku spływu Dunajcem. Flisacy znad Dunajca są w stanie przewozić cztery tysiące osób dziennie. Ze spływu korzysta wielu turystów zagranicznych, w tym także wycieczki polonijne. „Podhale” dokłada starań, by turyści byli zadowoleni i każdy, kto zjawił się na przystani w Sromowcach-Kątach, mógł zaznać emocji związanych ze spływem, oglądając przepiękne Pleniny i przełom Dunajca.

ZABYTKI ARCHITEKTURY W OPOLSKIM

Na terenie woj. Opolskiego znajduje się ponad 1.800 zabytków architektury — nie licząc budownictwa drewnianego oraz ok. 5 tys. stanowisk archeologicznych. W ostatnim trzydziestolecu przywrócono do dawnej świetności szereg pałaców, dworów, kościołów, a najciekawsze pamiątki przeszłości wsi opolskiej trafiły do specjalnego skansenu, utworzonego w Bierkowcach. Obecnie wysiłki konserwatorów koncentrują się na rekonstrukcji piastowskich zamków w Brzegu i Głogówku. „Kosmetyce” poddano także zespoły urbanistyczne Nysy, Paczkowa i Otmuchowa.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

112)

Ustalenie stanu faktycznego było zasługą pana Czyńskiego, po którego oczywiście natychmiast posłano do fabryki. Nie ograniczył się on do wybadania Michalesi. Od służby dowiedział się, że Leszek wzywał ogrodnika, od ogrodnika zaś, że ten otrzymał polecenie poćcinania wszystkich najpiękniejszych kwiatów w oranżerii.

Ma się rozumieć, że nie zaniedbał pan Czyński również stwierdzenia przy pisaniu jakich to listów zastała Leszka gospodyni. Był przy tym tak ostrożny, że mimo dość energicznych upominań się rodziny, nikogo do pokojów syna nie wpuścił. Dlatego też mógł w skupieniu listy przeczytać.

Skupienie nie wykluczało jednak bynajmniej tego, że podczas lektury ręce pana Czyńskiego zaczęły drżeć, a na czoło wystąpiły mu krople potu. Treść listów w zestawieniu z relacją gospodyni, nie zostawiła żadnych wątpliwości, i aż nadto dobitnie wyjaśniała przyczyny apatii Leszka i potem nagłego jego wyjazdu.

Toteż gdy wróciła pani Czyńska, i gdy pan Stanisław poprosił ją do gabinetu, mógł zwięźle opisać niedawne zdarzenia, a także przedstawić sytuację:

— Leszek dziś rano zawezwał ogrodnika i polecił mu poćcinać wszystkie niemal kwiaty w oranżerii. Oświadczył, że sam je zabierze i nie wyjaśnił dokąd. Potem siadł do pisania listów. Zanim ci je dam, droga Elu, do przeczytania, muszę cię zapewnić, że już nie są aktualne i że to niebezpieczeństwo minęło.

— Jakie niebezpieczeństwo? — rzeczowo zapytała pani Czyńska.

— Samobójcze zamiary Leszka.

Pani Eleonora zbliadła.

— To nonsens! zmarszczyła brwi.

— Czytaj! — odpowiedział jej mąż, podając zapisane arkusiki papieru.

Czytała szybko i tylko przyspieszony jej oddech świadczył, że jest to wielkie dla niej przeżycie. Po skończeniu, siedziała milcząca z zamkniętymi oczyma. Twarz jej nagle postarzała.

— Gdzie on jest? — zapytała cicho.

— Posłuchaj dalej. Otóż listy zostały tutaj, ponieważ do pokoju weszła Michalewska. Leszek zapytał ją, na którym cmentarzu pochowano ową dziewczynę, o której tak rozpaczliwie pisze w swoich listach. Oczywiście, Michalewska była zdziwiona i wyjaśniła mu, że dziewczyna żyje. Powiedziała mu też, gdzie ją może znaleźć. Możesz sobie wyobrazić, jakie wrażenie ta wiadomość na nim wywarła. Dostał ataku nerwowego, czy czegoś w tym rodzaju. Potem jak nieprzytomny pobiegł do stajen zaprzęgać konie. Nim odjechał, ledwie zdążył przynieść mu futro i czapkę. Pojechał w stronę Radoliszek, oczywiście do owego nieszczęsnego młyna, gdzie, jak ci wiadomo, mieszka owa Marysia.

— Czy posłałeś za nim kogo?

Pan Czyński wzruszył ramionami:

— Byłoby to bezcelowe. Zresztą jest z nim stangret. W oczekiwaniu na twój powrót nie powziąłem żadnej decyzji. Zastanawiałem się jednak nad sytuacją i doszedłem do pewnych wniosków. Jeżeli pozwolisz.

— Słucham cię.

— Otóż wiemy przede wszystkim, że uczucia Leszka do tej dziewczyny nie są przelotnym upodobaniem, lecz głęboką miłością.

— To absurd! — przygryzła wargi pani Czyńska.

— Osobiście zgadzam się z tobą. Ale musimy liczyć się z obiektywnymi faktami. Jest faktem, że on ją kocha. Nikt sobie nie odbiera życia z rozpacz po kimś zaledwie sobie miłym. To jedno. Teraz dowiaduje się, że ona żyje. Doznaje takiego wstrząsu, że przeraża domowników. Nic dziwnego. Człowiek, który od paru miesięcy znajduje się w skrajnym przygnębieniu i obmyśla tylko rodzaj samobójstwa, nagle odzyskuje wszystko, co utracił. Wówczas przypomina sobie, że to właśnie ty, jego rodzona matka, powiedziałaś mu o śmierci owej panienki. Zdaje też sobie sprawę, że my oboje nie powiadomiliśmy go o jej powrocie do zdrowia. Zastanów się tedy, jak on nas osądza, jak musi osądzać!

Pani Czyńska wyszeptała:

— Przecież mu nie kłamałam. W każdym razie byłam przeświadczona, że mówię prawdę.

— Gdy jednak przekonałaś się, że to nie była prawda, postanowiłaś zataić to przed nim.

— Nie zataić. Po prostu nie uważałam, by to była sprawa o tyle obchodząca Leszka, by mu o tym pisać.

Pan Czyński zrobił nieokreślony gest ręką.

— Mylisz się, droga Elu. Wyraźnie powiedziałaś mi wówczas, że trzeba przed Leszkiem zamilczeć fakt wyzdrowienia Marysi.

— Przecież dla jego dobra.

— To inna kwestia.

— Dla jego dobra. Chciałam, by ten romans wywietrzył mu z głowy.

Pan Czyński niecierpliwie poruszył się w fotelu.

— Czy możesz to jeszcze teraz nazywać romansem...? Teraz, po przeczytaniu tego listu...?

— Nie kładłam wcale akcentu na tym słowie.

— Piszę poza tym, że był z nią zaręczony, nazywa ją swoją narzeczoną, zapewnia, że wkrótce miał się odbyć ich ślub.

(c. d. n.)

FRANCJA:

KOMPANIE WARTOWNICZE

W południowo-zachodniej Francji od wielu lat istnieje niesłychanie pożyteczna organizacja "Amicale du Labor" service, na czele której stoi były major L. S. Stanisław Łysiak. Amicale mieści się na Avenue du Cmté Lisiak, 17690 Angoulins sur Mer. Znamienny adres i znamienna nazwa organizacji, pod którą istnieje koło pomocy administracyjnej dla członków Labor Service i ich rodzin. Labor Service — to Polskie Kompanie Wartownicze.

Działalność państwa Łysiaków jest niezwykła. Od wielu lat pomagają oni załatwiać sprawy rentowe byłym wartownikom, których większość znajduje się obecnie w wieku emerytalnym. Sprawa niesłychanie skomplikowana bo Polskie Kompanie Wartownicze służyły Amerykanom na terenie Francji i Niemiec, bez właściwego ubezpieczenia a dziś ich członkowie rozproszyli się po całym świecie, lub znaleźli się w kraju.

Państwo Łysiakiowie pomagają nie tylko członkom oddziałów wartowniczych, ale także ich rodzinom, wdowom i sierotom znajdującym się na zachodzie a także i w kraju.

WŁOCHY:

NABOŻENSTWA ZA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY NA POLSKICH CMEN-TARZACH WOJENNYCH W ITALII

Z okazji dnia Zadusznego, na wszystkich polskich cmentarzach wojennych w Italii odprawione zostały uroczyste nabożeństwa żałobne za poległych żołnierzy. Na cmentarzu na Monte Cassino Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. bp. Władysław Rubin, Sekretarz Generalny Synodu Biskupów, z udziałem około 30 kapłanów. We Mszy św. wzięło udział ponad 150 Rodaków, a wśród nich 80 polskich Sióstr zakonnych, przybyłych z Rzymu, pod przewodnictwem ks. prałata B. Lewandowskiego. Po nabożeństwie pielgrzymi zwiedzili Opactwo Monte Cassino, kolebkę Zakonu Benedyktynów, i pomodlili się przy ołtarzu z relikwiami św. Benedykta i św. Scholastyki.

Mszy św. żałobnej, na cmentarzu w San Lazzaro, koło Bolonii, przewodniczył ks. dr Stefan Kościński z Archidiecezji Warszawskiej; w Loreto, ks. Mieczysław Kowalczyk z Towarzystwa Chrystusowego, a w Casamassima, ks. Marian Burniak, duszpasterz Polaków w Italii.

Po nabożeństwach zostały złożone wieńce na grobach żołnierzy, którzy polegali "za wolność naszą i waszą!"

KANADA:

SUKCES ARTYSTYCZNY NASZEJ RODACZKI

Nasza rodaczka, artystka śpiewaczka p. Krystyna Hussar, wychowanka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, uczennica sławnej Ady Sari wystąpiła po raz pierwszy w Kanadzie z recitalem muzyki włoskiej na Uniwersytecie w Hamiltonie, odnosząc ogromny sukces artystyczny.

W programie Carissimi, Cavalli, Scarlatti, Piccini, Sacchini, Cimarosa, Jomelli, Pich-Mangiagalli, Bellini, Castelnovo-Tedesco, Pizzetti, Rossini, Cilea. Artystka zaprezentowała doskonałą znajomość stylów muzycznych poczynając od muzyki XVI w. aż do Rossiniego i Cilea tzn. do włoskich arii operowych XIX wieku. Ponadto ukazała się jako interpretatorka muzykalna i wrażliwa, umiejąca w sposób osobisty przekazać publiczności odczucie tej pięknej muzyki. Jej głos doskonale wyszkolony — p. Krystyna Hussar kształciła się także we Włoszech (gdzie między innymi ukończyła reżyserię) — ma bardzo piękny "kolor" i doskonałą technikę śpiewacza, walory które połączone z doskonałymi warunkami zewnętrznymi wrożą artystyce piękną karierę.

- Polonia Zagraniczna -

USA:

ARTHUR L. WALDO — 80-LECIE SENIORA PISARZY POLONIJNYCH

6 listopada 1976 roku, pozostanie nie tylko w pamięci Polonii w Phoenix. Dzień ten zapisał się również w historii Fundacji Kościuszkowskiej, otwierając jej oddział w Arizonie. Cała wspólnota polsko-amerykańska, czytająca polską prasę, zapamięta tę datę jeszcze dla innego powodu.

Jej pracownicy i jakże ofiarny Syn, sokoł i żołnierz Błękitnej Armii generała Władysława Hallera, dziennikarz, redaktor, publicysta i pisarz, działacz kulturalny i społeczny, radca przy rządzie w Warszawie do spraw polsko-amerykańskich przed wybuchem drugiej wojny światowej, współinicjator Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego (PAHA) oraz Muzeum Polskiego w Chicago, inicjator pierwszej godziny radiowej w Detroit (1927) itp., Arthur Leonard Waldo, został w ten dzień uczczony publicznie w wyjątkowo uroczysty sposób. Staraniem specjalnego komitetu bankietowego, odbyła się w hotelu "Adams", w śródmieściu Phoenix, niezapomniana biesiada dla upamiętnienia 80-lecia autora najnowszej jego książki "True Heroes of Jamestown" jak i poprzedniej pracy, "Messiah of Science: Kopernik" (1974), żeby tylko te dwie ostatnie tu wspomnieć.

63 lata temu przybył on z Polski do Stanów. Czego nie chwytały się jego pracowite ręce na przestrzeni tego czasu! Nie licząc artykułów w pismach i gazetach polonijnych, ma A. Waldo w dorobku 17 pozycji wydawniczych (włączając broszury) w języku polskim, a 16 w angielskim — łącznie blisko 4.500 stron.

Ponadto był współorganizatorem sobotnich klas polskiego języka w detroickich szkołach publicznych (1924-30). Współpracował z adwokatem Ignacym Werwińskim w 1929 roku w South Bend, Ind., w pierwszym Dniu Pułaskiego w Ameryce; przyczynił się też do wydania przez uczelnię amerykańską znaczków ku czci Pułaskiego (1931) i Kościuszki (1933).

Ks. Jacek Przygoda (Los Angeles)

W. BRYTANIA:

POSK - APEL

Komisja Finansowa POSK-u jest na ukończeniu wysyłania ponad 14.000 apeli do polskiego społeczeństwa emigracyjnego. W odpowiedzi napływają wpłaty na Fundatorów POSK-u (Ł 250 jednorazowo lub po Ł 50 przez pięć lat), członków (Ł 10 jednorazowo) oraz dary w różnych wysokościach (od Ł 1.00 do Ł 150.00). Wiele osób, doceniając potrzebę pomocy finansowej dla POSK-u podnosi swoje dotychczasowe opłaty. Wiele zaś wpłaca po raz pierwszy. Są i tacy, którzy podpisują "Bankers Orders" na regularne wpłaty przez bank miesięcznie przez określoną ilość lat albo aż do odwołania.

W obecnej ostatniej, ale może najcięższej fazie

POSK-u, wpłaty te mają olbrzymie znaczenie. Dają one władzom POSK-u, oprócz pomocy finansowej, poczucie pewności i zaufania w pomoc ludzi dobrej woli oraz wiary, że społeczeństwo emigracyjne nie odmówi pomocy w całkowitym ukończeniu gmachu POSK-u, częściowym spłaceniu pożyczek a tym samym w obniżeniu płacenia wysokiego haraczu w formie procentu bankowego.

Apelujemy i prosimy najmocniej tą drogą wszystkich, którzy otrzymali apele, o zwrot formularzy wpłaty z dołączeniem chociaż by drobnej ofiary. Zwrot niewykorzystanych apeli pozwoli na uporządkowanie kartoteki.

Prosimy również o wpłaty osoby prywatne, organizacje i przedsiębiorstwa, do których nie wysłaliśmy apeli z braku adresów.

ARGENTYNA:

TURNIEJ SIATKÓWKI O PUCHAR PRZECHODNI "NASZEGO BALETU"

W dniu 7 i 21 listopada ubiegłego roku na krytym boisku "Centro de Educación Física Nr 3" zostały rozegrane zawody siatkówki, zorganizowane przez Sekcję Sportową Związku Polaków.

Puchar przechodni oraz medale złote, srebrne i brązowe, zostały ufundowane przez Zarząd Naszego Baletu.

W zawodach wzięło udział 5 drużyn.

Pierwsze miejsce nie przegrywając żadnego spotkania zajęł Z.H.P. zdobywając cztery punkty, drugie Nasz Balet z 3 punktami, trzecie Maciaszkowo 2 punkty, czwarte San Justo 1 punkt i piąte V. Alsina zero punktów. Miłą niespodzianką dla organizatorów było zgłoszenie do zawodów zespołu z San Justo. San Justo wystawił młodzieżową drużynę w wieku szkolnym (przeciętna wieku 15 lat), w której grały trzy zawodniczki, panny Micielica, Suchocka i Markowska. Walczyły z entuzjazmem i poświęceniem, wzbudzając ogólną sympatię.

Jednym z celów "Sekcji" jest właśnie wciągnięcie do działalności sportowej jaknajwięcej nowych młodych zespołów.

DZIAŁ POETYCKI

O MOWIE POLSKIEJ

Piękna jest polska mowa!
Szechrze — jak woda w strumieniu,
Słów ozagłone okręty
Płyną oceanem półcieni.

Lub w lutnie zamieniają wargi,
Ze wszystkich brzowych zachwyceń,
Wytrząsa słowicze skargi
Na chłodne dione księżycu.

Lecz straszna jest polska mowa,
Gdy jej poezję i siodycz
Noc zmienia listopadowa
W puste i ciemne ogrody.

Mowa polska, kołysko,
I tarco nadziei stała,
Gdyśmy stracili wszystko,
Tyś jedna nam pozostała!

Gdy cisza śmiertelna wszędzie
Nad mieczem złamanym w bitwie,
Zawsze z pomocą przybędziesz
W jakiejś dziecinnej modlitwie.

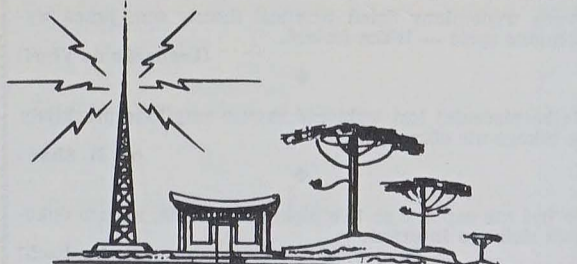
Mieczysław Lisiewicz

Casas Ling
MODAS FEMININA

A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.

PRAÇA ZACARIAS, 70

— CURITIBA —



RÁDIO CAMBIJÚ
DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYXE — 348 — 1590 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —

JEDNEGO CZŁOWIEKA WIECEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

KĄCIK RODZINNY:

Było ich cztery. Siedziały przy niskim stolczku na trzcinowych fotelach rozstawionych na trawniku. Dokoła gwarzył nasycony słońcem las, pełen zapachów, szeptów i świergotu.

Mówiły do siebie ostrymi, dziecinnymi głosami, choć uważały się za bardzo dorosłe. W barwnych sukienkach, z włosami, które burzył wiatr, wyglądały jak kolorowy bukiet kwiatów. Na przezroczystych spodeczkach topiły się wspaniałe śmietankowe lody — pierwsze lody tej wiosny. Wolno, ostrożnie zanurzyły małe srebrne łyżeczki w lodach i niosły do ust cudownie zimną słodycz. Jadły powoli, delikatnie, ciesząc się tym pięknym wiosennym dniem — zachwycone lodami, słońcem, wlosną i własną młodością.

Przez otwarte okna domu dochodziły z radia uroczyste i tęskne melodie, już nieco przebrzmiałe, ale jeszcze ciągle chętnie słuchane. "Pamiętacie tę piosenkę?" — najstarsza zanuciła

PODWIECZOREK

motyw. Powtarzający się refren podchwyciły wszystkie; z drzew odpowiedziały im długim trelem wilga. Roześmiały się; chciało im się dalej śpiewać i tańczyć, małe łyżeczki dzwoniły o szkło, lody znikały tworząc roztapiające się wysepki.

Na tarasie stał fotel babki. Siedziała jak zawsze milcząca i zamyślona; z daleka, w ramle otwartych drzwi, stary portret pięknej kobiety.

— Ile twoja babcia ma lat?
Pytanie zawisło nagle w powietrzu; wnuczka popatrzyła przez ramie.

— Nie wiem, chyba ze sto.
To straszne. Sto lat! Spojrzały na siebie ze zgrozą.

— I nie może chodzić?
— Nie może, już od dziesięciu lat.

Lekko zawstydzona a przecież szczęśliwie oglądała ukradkiem swoje nogi, mocne kolana, wąskie stopy. Jakie to szczęście móc chodzić, biegać, tańczyć i skakać.

— A co ona robi całymi dniami?
Wnuczka wzruszyła ramionami:
— Nic, po prostu żyje wspomnieniami.

To było już zupełnie nie do pojęcia. Życie jest przecież jedną wielką niespodzianką, którą poznaje się dzień po dniu; każde jutro ważniejsze niż dziś, a wczoraj? Cóż warto jest wczoraj!

— Ona lubi na nas patrzeć. Mówi, że to jej przypomina lata kiedy sama była młoda.

Czyż to możliwe? Ten piękny, stary portret... Była kiedyś taką samą jak one dziewczyną, pełną śmiechu, radości życia. Czy to możliwe?

Lody topiły się na spodeczkach. Przez okno sączyła teraz melodia skrzypiec — allegro moderato — "Souvenir". Z gęstwiny drzew znowu wilga wołała do nich ludzkim głosem.

Ale tym razem nie roześmiała się żadna z nich.

Zofia Nowicka

UCISZ SIĘ SERCE!

Ucisz się serce, swoich strat
Już nie oplakuj, stroskane;
Ale wschodzący pozdrów świat,
I jego jutrznie różane.

Błogosław nowym życia dniom,
Temu, co wschodził i słońcie,
Świeżym nadziejom, świeżym snom,
Świeżej młodości i wiosnie.

Pozdrów pokoleń przyszły ród,
Ich myśli, pragnienia, cele,
Kwiat nowych uczuć, nowych cnót,
Na naszym wzrosły popiele.

Pozdrów tych wszystkich wiernych, sług,
Co twardą pracą i znojem,
Płacą ludzkości święty dług,
O szczęściu nie myślą swoim.

I tych, co będą, światło nieść
Do chat, gdzie ciemni i głodni,
Co będą walczyć, aby zgnieść
Widziadło nędzy i zbrodni.

Witaj ich wszystkich w blasku zórz,
Który zaledwie widnieje,
W ich ręce swoją wiarę złoż,
Swą miłość i swą nadzieję.

Szczęście, za którym dzisiaj ty
Naprawdę tęsknisz i czekasz,
I nieziszczony wszystkie sny,
Wszystkie pragnienia — im przekaż!

Wzleć ponad własnej drogi kres,
Z błogosławieństwem dla świata,
Co w pasmo błędów, walk i łez,
Szlachetne dążenia wplata.

A snuć się będzie złota nić,
Chociaż ty spoczniesz w mogile...
I będziesz nowym życiem żyć,
W młodzieńczej barwie i sile.

Będiesz, gdzie ludzkiej myśli zdroj
W niepowstrzymanym rwie biegu...
Gdzie się rozstrzyga duchów bój,
W walczących staniem szeregu.

Gdzie płynie skargi rzewny głoś,
Tam będziesz, i będziesz z tymi,
Co chcą polepszyć ludzki los,
I przynieść szczęście tej ziemi.

I do wieśniaczych zstąpisz chat
Uczucia budzić nieznanne...
Wleć nie oplakuj swoich strat,
Pociesz się serce stroskane!

S. K.

Kuchnia Polska

ZIEMIANKI NA INNY SPOSÓB

Ziemniaki jadamy niemal codziennie i to pod różną postacią. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że mają one dużą wartość kaloryczną. Zawierają zwłazki azotowe, skrobię, tłuszcze, sole mineralne oraz witaminy (zwłaszcza C).

Z ziemniaków można przyrządzać wiele potraw. Większość z nich, niestety, wymaga dużego wkładu pracy, ale są smaczne i pożywne. Na przykład:

Ziemniaki z jajami i cebulą. 1 kg ziemniaków umyć, ugotować w łupinach, ostudzić, obrać i pokroić w plasterki. Rozgrzać na patelni 2 łyżki smalcu lub oleju, włożyć ziemniaki, posypać usiekaną cebulą, osolić. Rozbić w garnuszku 4 jaja, dodać 3 łyżki śmietany, pieprz i sól. Zalać ziemniaki i smażyć razem na wolnym ogniu. Podawać z sałatą z warzyw.

W ten sam sposób można przyrządzić ziemniaki z pomidorami.

Uśmiechnij się ...

Kierownik opowiada dowcip. Wszyscy pracownicy pokładają się ze śmiechu, tylko jeden milczy. Zapytany przez kolegę, dlaczego się nie śmieje, odpowiada:

— Po co? Pierwszego i tak odchodzę...

— Mamusi, mam do ciebie wielką prośbę...

— O co chodzi?

— Wydać się za żonę za tego pana, co ma na dole budkę z lodami...

— Co jest najlepszego w świecie?

— Socjalizm.

— A co najgorszego?

— Że u nas.

Przypowieści na nasze czasy (121)

KRÓLESTWO NADZIEI I GRA W ZIELONE

O Panu Jezusie, pocieszającym niewiasty jerozolimskie na drodze krzyżowej, (8-ma stacja) pisze tylko św. Łukasz (23, 27-31). Nie zapominajmy jednak, że w pocieszeniu Syna Bożego kryła się groźba i nas tycząca. Pan Jezus, wyczerpany fizycznie torturami Mu zadanymi omdlewał ze słabości. By Mu nie ukroczyć męczarni, oprawcy każą przegodnemu przechodniowi, wracającemu z pola pracy, dźwigać krzyż Pański. Dużo na ulicy gapiów, ale też nie brak było niewiast o matczynym sercu. One to lamentowały los Skazańca. Nie przestawały jednak być córkami Jerozolimy, a temu miastu świętemu brakowało już zieleni Bożej. No to im zwrócił uwagę Ten, który czyta w samym sercu ludzkim. Powtórzył kobietom coś z tego, co wyrzekł o zburzeniu Jerozolimy kilka dni przedtem do swych uczniów. "Biada brzemiennym!" (Łuk. 21,24). Lepiej by było dla zeschłego drzewa figowego (Łuk 13, 6), by zapadło się na dno gór czy wzgórz (Ozejasz 10,8; Apok. 6,16).

Choć jest prawda, że Drzewo życia cierpi okropnie, cała jednak tragedia Krzyża przemieni się w triumf Ukrzyżowanego, w rychłym poranku Zmartwychwstania. Dziwna rzecz! Kapłan, ofiara, krzyż ołtarzowy — zlewają się w jedno w postaci Chrystusowej. Dla Żydów (wyraz "ec" prawie to samo co nasze drzewo) i dla nas Polaków, którzy określamy tym samym terminem drzewo żywe i martwe, ostrzeżenie Pana Jezusa o drzewie zeschłym mówi bardziej do serca. Zieleń łaski Chrystusowej może być zachowana, jeśli gałązki wszczepione są w trzon drzewa żywota Bożego. Potrzebujemy czegoś więcej niż sentymentów naturalnych współczucia ludzkiego.

Był zwyczaj w Polsce, że dziewczęta bawiły się w zielone. Przegrywała ta, która w danej chwili nie miała przy sobie liścia, czy gałązki zielonej. Tym zaprzętała sobie głowę przyszła uczona Maria Skłodowska. Gra dzieci może służyć jako przypowieść (Łuk. 7,31). Kogo więc przerażają częste wzmianki o łotrach (biblijne "latro"), uosabiających niespodziewaną śmierć (Łuk. 12, 30; 2 Piotr 3,10; Apok. 3,3), niech nie zapomina mieć zawsze pod ręką zieleni życia i nadziei, byle by ona nie została oderwana od szczeru Chrystusowego. Wtedy on przygotowuje się na dzień wczystych Zielonych świątek w nowej i zawsze wiosennej Jerozolimie dusz na zawsze pocieszonych, bo obdarzonych łaską Chrystusową.

F. Zb.

Myśli wybrane

Pracą wypełniony dzień przynosi mocny sen, pracą wypełnione życie — lekką śmierć.

(Leonardo da Vinci)

Najbezpieczniej jest wybierać zawsze zmyślone przykłady, bo nikogo nie obrażają.

(G. B. Shaw)

Ile byś nie zapłacił za twe piękne złudzenia, zawsze dokonasz dobrego interesu.

(Eschenbach)

Mężczyźni są strasznie nudni, gdy są dobrymi mężami i wstrętnie zarozumiali, gdy nimi nie są.

(O. Wilde)

Życie to raj, do którego klucze są w naszych rękach.

(Dostojewski)

Sementes de repollo híbrido do Japão, Dinamarca e americanas — Garrafas térmicas — Peças para fogões — Artigos de pesca — Aquecedor de ambiente — Lanternas à pilhas e carboreto e peças — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Fitas para aparelhos de gilette — Fumos desfiados: 30 qualidades e para cachimbos — Anzóis de importação — Navalhas de importação — Chairas — Limas para latoeiros de auto — Velas sob medida — Cutelarias para manicure — Aflação — Consertos — Formicidas — Foguetes — Tornos — Furadeiras etc. — Centenas de artigos para presente — Ping-pong — Visporas — Baralhos.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
HORÁRIO — 11,30 às 12,30 — A noite desde 19,00 horas.
PROP. MIROSLAU FLORECKI

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER

MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK

CIRURGIÁ-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL

HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas

MÓVI SIĘ PO POLSKU

— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

GINECOLOGIA — DOENÇAS DAS MAMAS

DR. CLAUDIO PACIORNIK

Exames com hora marcada — Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE PACIORNIK LTDA.

CURITIBA — Rua Lourenço Pinto, 83 — PARANÁ

Advokaci:

DR LEOPOLDO

ANTÔNIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne,

inwentarze itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 38

Tel.: 488 - S. José dos Pinhais

P A R A N Á

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais,

Inventários da Capital e do

Interior. Horário: 9,30 às

11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

Rua Cândido Lopes, 205

2.º andar

Curitiba — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne, ro-

botniczne i naturalizacje.

Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta n.º 10

— 4 piętro — Conj. 401 (Esq.

Pça Zacarias), Edif. Quinco

Fone: 22-0278 — CURITIBA

DR LUCJAN KASPRZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105

Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściaga

wszelkie płatności, przepro-

wadza usuwanie lokatorów,

broni sądownie w jakichkol-

wiek sprawach kryminalnych.

Mówi się po polsku.

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, dis-

tratos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54

CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade

Artigos Escolares

Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 23-4928

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600

Telefone: 22-8632

Curitiba

Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561

Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO

Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO



FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

O wszechświecie i Gwieździe Betleemskiej

Tygodnik amerykański TIME (nakład 6,5 miliona) jako "cover story" numeru z 27 grudnia 1976 zamieścił pięciostopniowy ciekawy artykuł o wszechświecie, stwierdzający że większość kosmologów dzisiejszych uważa biblijny opis stworzenia świata za słuszny; dzisiejszy wszechświat został stworzony około 20 bilionów (miliardów) lat temu na skutek eksplozji olbrzymiego pierwotnego atomu, rozciąga się na przestrzeni 20 bilionów lat świetlnych i zawiera 10 bilionów galaksji składających się z setek bilionów gwiazd każda. Na pytanie, co było przed tą olbrzymią eksplozją, nazywaną przez Anglosasów "big bang", jeden z wybitnych astronomów amerykańskich daje szczerą odpowiedź: "w świecie wiedzy popelnia się nietakt, stawiając zapytania na które nie sposób odpowiedzieć".

W tymże artykule poruszono również zjawisko gwiazdy, która według Ewangelii św. Mateusza wiodła Mędrców ze Wschodu (prawdopodobnie Chaldej - S.C.) do stajenki betleemskiej. Artykuł podaje, że w samej rzeczy w roku narodzenia Chrystusa zaszły trzy zjawiska astronomiczne, naukowo stwierdzone: w maju, wrześniu i grudniu tego roku Jupiter zbliżał się do Saturna, powodując zwiększenie blasku obu sąsiadujących wówczas planet, co łatwo mogło być uważane wtedy za pojawienie się nowej gwiazdy. Dział niektórych astronomów i biblistów uważają, że pierwsze zbliżenie planet skłoniło Mędrców do podjęcia dalekiej wędrówki, drugie zbliżenie wiodło ich w drodze, i trzecie, grudniowe, zwiastowało im przybycie do celu. Artykuł podaje, że stało się to w roku 7 B.C. (skróć anglosaski — Before Christ — Przed Chrystusem). Wyjaśnij niżej tę pozorną sprzeczność.

W 7 wieku naszej ery, w początkach średniowiecza, pewien duchowny chrześcijański uporządkował chronologicznie kalendarz, poczynając od roku narodzenia Chrystusa, który przyjął jako rok pierwszy. Niestety żył on w epoce, gdy cała energia Kościoła była pochłonięta walką z licznymi i groźnymi herezjami i nie zdołano jeszcze zorganizować ośrodków naukowych, tak wspaniale rozwiniętych w wiekach późniejszych. Pergaminowe, ręcznie przepisywane księgi kosztowały wówczas fortuny i mało ich było w ówczesnych księgozbiorach. Do obfitej wiedzy, pozostawionej przez starożytnych, jeszcze się nie dobrano. Stąd ów duchowny ustalił początek naszej ery z pomyłką 7 lat. Dlatego też w chronologii Ewangelii można zauważyć pozorne sprzeczności, np. że źródła historyczne wiadomo, że Herod panował w latach 37 do 4 przed Chrystusem, a także, że pierwszy kwiryniański spis ludności odbył się około 8 lat przed narodzeniem Chrystusa. Należałoby więc cofnąć datę narodzenia Chrystusa, dziś przyjętą, o okraże 7 lat, ale czy to byłoby technicznie możliwym? Raczej, moim skromnym zdaniem, pożądanym byłoby szersze rozgłaszanie tej omyłki, aby pozbyć wrogów Kościoła argumentów o sprzecznościach chronologicznych w Nowym Testamencie.

Stefan Czaplinski

POLSKIE KSIĄZKI

DO NABYCIA W GRAFICA VICENTINA LTDA.

Alameda Cabral, 846 — Curitiba — Paraná

OFERTA PRYWATNA — LISTA NR 3

1 — Piórkiem przez Stulecie — Maja Beretowska	60,00
2 — Moja Walka o Życie — Krystyna Nowakowska ..	60,00
3 — Mato Grosso — Wacław Korabiewicz	80,00
4 — Tajemna Broń — Julio Cortazar	60,00
5 — Wyrok — Aleksander Omiljanowicz	80,00
6 — Polska — Kraj i Ludzie	50,00
7 — Diamentowy Plac — Merce Rodoreda	60,00
8 — Warszawa — Miasto Niezwyčajone — Brandysa	60,00
9 — Ogrody — Iwaszkiewicz	50,00

FACHOWE

10 — Wiadomości z Organizacji Techniki Handlu	60,00
11 — Gospodarka w Sklepie Gminnej Spółdzielni	50,00
12 — Technologia Chemiczna Organiczna	70,00
13 — Pracownia Elektro-Techniczna	80,00
14 — Przystępna Elektrotechnika dla Radioamatorów	70,00
15 — Sygnalizacja Elektryczna	80,00
16 — Ślusarstwo Narzędziowe	80,00
17 — Ślusarstwo i Zarys Obróbki Mechanicznej	70,00
18 — Ślusarstwo Montaż i Naprawa	70,00
19 — Blacharstwo	70,00
20 — Odlewnictwo	70,00
21 — Materiałoznawstwo	70,00
22 — Samochodowe Silniki z Zapłonem Samoczynnym (silniki Diesla)	100,00
23 — Wyposażenie Elektryczne Samochodów	90,00
24 — Chemia Organiczna — Tołhoczo	60,00
25 — Chemia Nieorganiczna — Tołhoczo	60,00
26 — Chemikalia Techniczne w Przemysle i Handlu ..	70,00

OD ADMINISTRACJI

NASTĘPUJĄCY CZYTELNICZY OPLACILI PRENUMERATĘ "LUDU" W MIESIĄCU STYCZNIU 1977 ROKU:

Antonio Greboge — Murici	100,00
Adolfo Greboge — Murici	130,00
João Wachovitz — Murici	130,00
Casimiro Skrzyszowski — Curitiba	100,00
João Barański — Curitiba	130,00
Halina Skarbek — Curitiba	130,00
Wanda Barra — Curitiba	130,00
Valentim Grochoski — Curitiba	130,00
Miguel Medrek — Curitiba	100,00
Aline Molisak — Curitiba	130,00
Verônica Olesko — Curitiba	140,00
João Stańczyk — Araucária	130,00
Pe. Antonio Konkel — Guaracaba	130,00
Aloizy Szary — Murici	330,00
Bernardo Gryński — Contenda	130,00
João Ciupak — Planalto	140,00
Maria Wolski — Guarapuava	140,00
João Borowiec — Candido de Abreu	140,00
João Gregorezyk — Candido de Abreu	140,00
Wladislaw Walenga — Araucária	140,00
Ivone Duszczyk — Belo Horizonte	140,00
João Kulka — Guajuvira	100,00
Boleslaw Kotowicz — Guajuvira	100,00
João Toporowicz — Curitiba	140,00
Francisco Gogola — Curitiba	140,00
Alberto Mikoski — Curitiba	140,00
Mieczyslaw Staśkiewicz — Felipe Schmidt	140,00
Ladislau Koczowski — Balsa Nova	100,00
Henrique Joźwiak — Balsa Nova	100,00
José Mlenek — Balsa Nova	100,00
Tomás Chyblon — Balsa Nova	100,00
Sigismundo Szczepański — Balsa Nova	100,00
José Trebus — Balsa Nova	140,00
Hospital S. Coração de Jesus — Massaranduba	140,00
Eduardo Wall — Curitiba	140,00
Tadeu Krul — Curitiba	140,00
Eduandário N. S. do Monte Claro — Vitor Meireles	140,00
Konstanty Ossowski — Santa Izabel do Oeste	400,00
Leopoldo Mroczkowski — Sta. Izabel do Oeste	130,00
Jan Cichocki — Sta. Izabel do Oeste	130,00
Hermana Maria Kepke — Bolivia	375,00
Józef Bojarczyk — Paragwai	375,00
Estanislawa Bojarczyk — Paragwai	375,00
Boleslaw Malinowski — Paragwai	375,00
Prof. João Sobczak — Quedas do Iguaçu	140,00
Felix Krzyżanowski — Campo Largo	140,00
Hospital Frei Rogério — Curitiba	140,00
Colégio Sta. Terezinha — Curitiba	140,00
Tadeu Troczyński — Mafra	100,00
João Nalepa — Campo Magro	130,00
Miguel Sikora — Campo Comprido	130,00
Aloisio Dombroski — Campo Comprido	140,00
Francisco Haiduk — Campo Comprido	140,00
João Kieras — São Mateus do Sul	130,00
Aloisio Lewandowski — São Mateus do Sul	100,00
Salomeia Jasiński — São Mateus do Sul	100,00
Maria Wanderbruk — São Mateus do Sul	100,00
Tadeu Niespodzinski — São Mateus do Sul	100,00
Silvestre Chruscielski — São Mateus do Sul	100,00
Francisco Moros — Rio Negro	140,00
Adão Nowacki — Alto Paraguaçu	100,00
Verônica Hampel — Alto Paraguaçu	100,00
João Landowski — Iracema	100,00
Konstanty Knaut — Contenda	100,00
Maximiliano Nowak — Curitiba	140,00
José Cwiertnia — Curitiba	130,00
Pe. Edmundo Jukevics — Salvador	300,00
Jan Klimkowski — Medeiros	210,00
Ladislau Kasprzak — Cascavel	100,00
Ir. Tadeu Domaszek — Taquari	140,00
Stefan Pochwatko — Arapongas	130,00
José Homański — Arapongas	130,00
Maria Dytz — Santo Angelo	130,00
Casimiro Bocianowski — Apucarana	140,00
Dawid Renczkowski — Apucarana	130,00
Jozefa Picio — Apucarana	130,00
Pe. Tadeu Wróbel — Sabaudia	130,00
Dra Janina Wątroba — Curitiba	140,00
Edviges Paiva — Rio Bom	140,00
Consulado da Polónia — São Paulo	140,00
Edmundo Lubawski — Masaranduba	100,00
Irmãs da Sagrada Família — Catanduvas do Sul ..	140,00
Pe. José Pytel — Arapoti	140,00
João Harasiński — Itaipópolis	140,00
André Rogatko — São Paulo	200,00
Dr José Obara — Ijuí	230,00
Dr Casimiro Borkowski — Rio de Janeiro	130,00
Stanislaw Sobczak — Irineópolis	140,00
Justina Plucinski — Hortência	100,00
Estevão Pogorzelski — Aurea	130,00
Estanislau Modkowski — Aurea	100,00
Pe. José Kuźmiński — Aurea	140,00
Luiz Bazylewicz — Porto Alegre	140,00
Mikołaj Tabaczuk — Porto Alegre	100,00
Stanislaw Kozłowski — Porto Alegre	100,00
Gabriel Tyszka — Porto Alegre	100,00
Janina Figurski — Porto Alegre	100,00
Aleksy Dwornik — Goiania	140,00
Król Roberto Eugenio — Maringá	140,00
Józef Paszkiewicz — Niteroi	100,00
Francisco Pogorzelski — Porto Alegre	140,00
Franciszek Głuszczyński — Rio Azul	300,00

(c. d. n.)

MIGAWKI Z "OPOKI"

(w opracowaniu STEFANA CZAPLIŃSKIEGO)

71)

W numerze 3 "Opoki" w styczniu 1972 roku ogłosiłem artykuł pt. "Rebela cerkiewna Ukrainców". Artykuł ten wydałem potem w bardzo małym nakładzie (metodą fotokopii) w przekładzie na język francuski, a jeszcze później pismo "Approches" w Szkocji przełożyło ten artykuł z francuskiego na angielski i wydało go w formie broszurki. (Trochę egzemplarzy tej broszury po angielsku mam na składzie do dyspozycji ewentualnych czytelników).

Owa ukraińska rebela ma swój dalszy ciąg, i o tym chcę poniżej napisać. Zanim do tego przystąpię, chcę stwierdzić jedno. Cerkiew unicka zasługuje na sympatię i poparcie. W miarę możliwości, katolicy innych obrządków powinni jej się starać pomóc. W szczególności obowiązek pomagania cerkwi unickiej spoczywa na narodzie polskim, z uwagi na związki historyczne tej cerkwi z polskim narodem. Myślę, że polscy katolicy obrządku łacińskiego robią co mogą, by tej cerkwi pomagać, to znaczy by zapewnić jak największą liczbę unitów opiekę duszpasterską. Myślę, że wielu unitów we Lwowie i gdzie indziej po prostu korzysta z opieki duszpasterskiej, bywa na Mszy świętej, otrzymuje sakramenty itd., w kościołach łacińskich. Tak samo, jak to w latach 1875 - 1905 było na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Gorąco pragnę, by odrodziło się w granicach PRL prastare biskupstwo unickie w Przemyślu, i inne przejawy życia cerkiewnego. Także: by wznowiona została unicka służba Boża w prześlanych, drewnianych, starożytnych cerkwiach na Łemkow-szczyźnie.

Ale stwierdziwszy powyższe, muszę zarazem stwierdzić, że cerkiew unicka na emigracji opanowana jest w znacznym stopniu przez wpływ i tendencje, które zasługują na potępienie. Stała się ona narzędziem polityki ukraińskiej, której poczynania nie służą ani dobru cerkwi unickiej, ani ruskiego ludu.

Jednym z najjaskrawszych przejawów owej polityki ukraińskiej jest dążenie do proklamowania ukraińskiego patriarchatu. Jest to dążenie niewczesne.

Rząd austriacki dążył około roku 1888 do ustanowienia unickiego patriarchatu we Lwowie, z intencją zwrócenia z niego narzędzia akcji politycznej austriackiej, uwróconej ku podbojowi przez Austrię Ukrainy w ewentualnej przyszłej wojnie, ale te austriackie dążenia nie zostały urzeczywistnione. Ambitna myśl została zasiana w ośrodkach politycznych i pokutuje w nich dotąd.

Dla patriarchatu ukraińskiego nie ma żadnej podstawy historycznej. A pomysł ustanowienia takiego patriarchatu jest pomysłem niewczesnym z uwagi na to, że byłby on demonstracją zwróconą przeciw istniejącym, odwiecznym patriarchatom prawosławnym, przede wszystkim moskiewskiemu, ale także i konstantynopolitańskiemu. Co miałyby lwowski patriarchat dać Kościołowi? Nic, poza zadrażnieniem stosunków z prawosławiem, z którym przecież Kościół chce dziś stosunki zacieśnić. Dałyby także wyraźne pogorszenie losu unitów we Lwowie i na Ziemi Halickiej, a z pewnością także w PRL, w Słowacji, na Węgrzech, w Rumunii itd. Cerkwie unickie pod rządami komunistycznymi są uciśkane i prześladowane. (c. d. n.)

Wiadomości sportowe

◆ **Finały o mistrza piłkarskiego Parany** za rok 1976 odbędą się w pierwszej połowie marca br. między czterema drużynami tj.: Coritiba, Atlético, Colorado i Londrina. Największe szanse na mistrza ma Coritiba.

◆ **Jedenastka brazylijska** wygrała mecz sparingowy z drużyną kolumbijską "Millionários" zajmującą trzecie miejsce, w stosunku 2x0. Dnia 20 b. miesiąca jedenastka ta rozegra swój pierwszy mecz eliminacyjny z Kolumbią w Bogocie.

◆ **Mecze towarzyskie:** Hiszpania - Irlandia 1x0, Jugosławia - Meksyk 1x0, Austria - Nacional (Montevideo) 0x1, Peru - Węgry 3x2, Urugwaj - Wenezuela 1x1, Argentyna - River Plate 2x2, Polonia - Anglia 2x0.

◆ **Wyniki spotkań piłkarskich w ubiegłą niedzielę:** Vasco - Flamengo 2x1, Ponte Preta - Corinthians 4x0 oraz São Paulo - Paulista 0x0.

◆ **Rioski klub Fluminense** zrobił wymianę oddając 3 dobrych piłkarzy za 2 z Botafogo. M. in. Fluminense oddał Paulo Cesar i Rodrigues Netto za Marinho z Botafogo.

Pilniki i kosy z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr\$ 5,80 do Cr\$ 180,00 — Karty do gry od Cr\$ 5,00 do Cr\$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybactwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — kłódki — Zamki — Artykuły do rzemiosła — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
Od jedenastej i trzydziestej do dwunastej i trzydziestej.
Wł. M I R O S Ł A W F L O R E C K I

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria
a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANÁ

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS
e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS
MENORES PREÇOS.



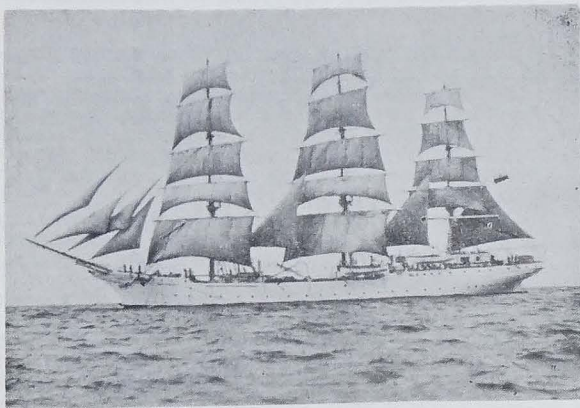
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telegráfico: "BENZILL" — Caixa Postal, 102

CURITIBA

PARANÁ

"DAR POMORZA", o navio que não envelhece



O soberbo "DAR POMORZA" continua singrando os Sete Mares, cumprindo galhardamente a missão que lhe fora conferida há mais de cinquenta anos passados.

Era uma velha fotografia extraviada e esquecida. Encontrai-a quando procedia a costumeira faxina e arrumação de fim de ano no meu "museu". Assim chamam os meus familiares o meu escritório onde há de tudo: livros, cartazes, troféus, flâmulas, discos, toca-discos, caixas, caixotes, álbuns, cartões postais de dezenas de países, centenas de cartas do exterior, documentos e objetos outros. É um reduto típico de um autêntico saudosista e conservador.

A foto surgiu entre os papéis velhos, intacta e bem conservada. Deve-se isso a naftalina que as traças não toleram. E se não se apresenta mais nitida é porque foi tirada com uma máquina modesta ou talvez o filme não fosse dos melhores.

Nela aparece o capitão-comandante do navio-escola polonês "Dar Pomorza" (Dádiva da Pomerânia), cercado por moças da Sociedade União Polonesa (atual União Juventus). Foi tirada a bordo por ocasião da visita ao Brasil, em 1934. Ao atracar em Paranaguá, sua tripulação teve permissão para visitar a nossa cidade. Houve júbilo na comunidade polonesa e notadamente por parte das garotas, como é natural. É sabido que o belo sexo sente uma irresistível atração pelo uniforme branco da marinha. Terminada a licença, os garbosos cadetes desceram a Serra do Mar a contragosto, na esperança, todavia, de um reencontro em Paranaguá. Havia sido programada uma excursão em retribuição à visita.

Particpei dela com meu primo. Antes de clarear o dia encaminhamo-nos a pé das Mercês até a estação ferroviária. Apesar de madrugadores não fomos os primeiros a chegar. Na sala de espera da gare já havia um grupo de "patricios", encolhidos de frio, trocando idéias e soltando bafaradas de fumaça nauseabunda de cigarros de palha. Não há abstermo que suporte aquele cheiro. Mas naquele dia tivemos que suportá-lo, mesmo no trem.

O dia começava brusco e frio. O chuvisco, característico do nosso inverno úmido, era enervante. Mesmo assim o mau tempo não arrefeceu o entusiasmo dos excursionistas, acomodados em dois vagões especiais, ligados à composição normal. Sentimo-nos à vontade naquele meio em que havia amigos e muita gente conhecida. Era a minha primeira viagem de trem desde a vinda da família de Cruz Machado, em 1927.

Apesar do mau tempo, podia se admirar a audácia do homem, transpondo com a sua técnica e sabedoria os monumentais obstáculos formados pela serra. Eram túneis varando os maciços rochedos, pontes transpondo precipícios, viadutos margeando íngremes paredes escarpadas. Era a mais bela ferrovia do Brasil, orgulho da engenharia nacional, obra do intrépido engenheiro Teixeira Soares!

A chuva úmida e impertinente acompanhou-nos em todo o percurso. Descemos na estação de D. Pedro II e encaminhamo-nos ao cais. De longe avistamos os altos mastros do navio, característicos dos veleiros. Senti-me emocionado. Nunca vira um navio e aquele viera de tão longe, do país onde vieram meus pais. Pena que não puderam vir, coitados... Sempre atarefados, lutando para sairmos da pobreza e para assegurar aos filhos uma vida melhor. O dinheiro não dava para recreações e passeios.

Esperavam-nos de "porta aberta" os oficiais e cadetes, risonhos, afáveis, gentis. Dentre eles destacava-se a figura

do capitão-comandante, cujo nome ninguém recorda. Sobressaía-se pela graduação, pelo trato e principalmente pela estatura. Faltava-lhe pouco para dois metros.

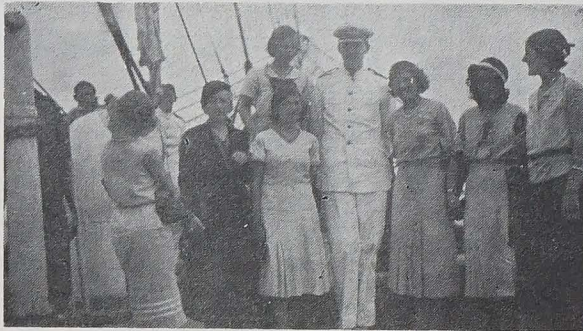
Foram cumprimentos, risos, abraços. O grupo visitante foi alvo de grande atenção. Acompanhados pelos oficiais, percorremos todas as dependências da embarcação em que se notava perfeita ordem e limpeza, fato comum nos navios, onde impera rígida disciplina.

Seguiu-se depois um banquete. Assim se podia chamar o lauto almoço. Foi uma farta mesa, constante de tradicionais pratos poloneses. Não faltou também bebida, a cerveja, wodka e saborosos vinhos. Em maiores ou menores doses, todos se serviram conforme a preferência. Os variados líquidos não só estimularam o apetite como também contribuíram para o entusiasmo dos convivas. Entoaram a seguir canções patrióticas e populares. Vozes de diversas tonalidades se fizeram ouvir, muitas notoriamente desafinadas, festejando aquele fraternal encontro, num incessante brindar e esvaziar de copos. Dalí ao baile foi um passo. A idéia só poderia ter partido dos marinheiros.

Foi um baile memorável que guardo na memória. Apesar de contar 17 anos não participei dele porque as moças eram em número bem inferior aos rapazes e eram muito assediadas pelos marujos. Em compensação diverti-me apreciando o baile no convés do navio, parcialmente coberto com lona. Os animados cadetes, já conhecidos das garotas, reuniram os instrumentos e começaram a tocar. Eram valsas, marchas, polcas e o impetuoso oberek, ao qual nem os velhos resistem. As moças não tiveram descanso.

Distraía-me vendo deslisarem no piso molhado os alegres pares, ouvindo as bonitas melodias e ao mesmo tempo admirando a aptidão musical dos marinheiros. Quando algum deles inadvertidamente aproximava-se da orquestra, um de seus componentes purra-lhe nas mãos o violino, o pistão ou saxofone, arrebatava-lhe a parceira e desaparecia com ela no turbilhão em festa. Dançava com ela até que outro colega o substituisse do mesmo modo. A camaradagem entre eles era notória.

A rapaziada não tomava conhecimento de que o chuvisco continuava, de que seus uniformes brancos de gala estavam molhados e as calças largas, bem frisadas há pouco estavam sujas e amarrotadas. Tampouco as moças se preocuparam com o mau tempo. Tudo era alegria e contentamento. Foi portanto com uma exclamação geral de: oh!... que o baile foi terminando.



O capitão do navio-escola media quase dois metros.

Alguém faz parar a música e advertiu de que já era hora de ir se encaminhando à estação, porque o maquinista não esperaria até que a moçada resolvesse terminar o baile. Contrariados, maldizendo os compromissos que a vida impõe, tiveram que aceitar a indesejável imposição e começaram as despedidas. Na ocasião foi confirmada a data do baile a ser oferecido em homenagem a oficialidade nos salões da União Polonesa, cujo êxito teve grande repercussão no mundo social curitibano e foi lembrado por muito tempo pelos participantes.

O salão de festas foi decorado pelo engenheiro Janusz Ficiński, imitando o fundo do mar. Do baile participou a nata das Sociedades curitibanas, o Governo do Estado, o Corpo Consular e oficiais superiores do Exército e Polícia, com uniformes de gala, muitos ostentando suas condecorações.

Semanas depois houve boatos de que alguns cadetes enamorados e correspondidos pelas eleitas, resolveram desistir da bonita carreira e ficaram por aqui. Que foram encontrados à paisana, não se sabe se felizes ou arrependidos do precipitado gesto, ditado pelo coração...

Durante a guerra mundial o navio permaneceu refugado num porto de país neutro. No ano de 1972, quase quarenta anos depois de sua visita ao Brasil, o cinquentenário "Dar Pomorza" venceu espetacularmente a regata pré-olímpica no Báltico, em que participaram tradicionais e experientes navegadores, como Franceses, Britânicos, Alemães, Dinamarqueses, Suecos e Holandeses, e que competiram com navios mais modernos e melhor equipados. Foi uma memorável façanha que surpreendeu o mundo, levando-se em conta que os Poloneses eram entre eles marinheiros de menor experiência e sem tradição marítima.

Apesar da idade, o navio-escola continua singrando os Sete Mares, cumprindo a missão que lhe foi confiada, na segunda década do século. Não se sabe a que atribuir o seu soberbo aspecto e eficiência. Se devido ao excelente material empregado na sua construção ou ao carinho com que é tratado pela tripulação.

THADEU KRUL

Londres não investiga chacina

SALISBURY, LUSAKA, GENÈBRA, LONDRES E BONN

— Foi ignorado em Londres o pedido oficial da Rodésia ao Chanceler britânico Anthony Crosland para enviar uma delegação parlamentar ao país, com o objetivo de investigar o massacre de sete missionários católicos ocorrido dia 6 p. m. em Musami. Ao mesmo tempo, o Conselho Mundial de Igrejas, em comunicado deplorando os assassinatos, destacou que "a crueldade na Rodésia, procedente de uma ou outra parte, é o resultado da obstinada negativa do Governo minoritário de Ian Smith de negociar uma solução pacífica para o conflito".

Delegação Parlamentar

O Foreign Office declarou nada saber oficialmente sobre o pedido rodésiano e círculos governamentais consideraram muito pouco provável a aceitação do pedido.

Salisbury quer que a delegação britânica, integrada por membros de todos os Partidos, interroge os sobreviventes e as testemunhas "dessa atrocidade, parte da clássica estratégia terrorista, que procura erradicar sem piedade qualquer autoridade religiosa ou civil dedicada ao bem-estar e ao verdadeiro progresso dos rodésianos negros".

O Governo rodésiano também ordenou aos soldados que continuam vasculhando

as florestas do Norte do país, à procura dos autores do massacre, para capturá-los vivos, "pois isto será muito importante para provar a falsidade das acusações feitas pelos líderes guerrilheiros, segundo os quais os sete religiosos foram massacrados por comandos do Exército".

Mais reações

O Governo da Alemanha Ocidental lamentou "profundamente" os assassinatos, sublinhando que, "novamente, inocentes foram vítimas de conflitos políticos. Estes problemas exigem uma imediata solução dos problemas no Sul da África".

A Zâmbia, por sua vez, condenou como "racismo de primeira ordem" os comentários da imprensa ocidental sobre a morte dos missionários.

"Zâmbia não perdoa a morte de pessoas inocentes, mas devemos nos lembrar que existe uma guerra na Rodésia. Sabe-se que tais coisas ocorrem em tempos de guerra dos nacionalistas contra a opressão, o colonialismo e os males do racismo do regime de minoria de Ian Smith" — disse porta-voz da Chancelaria.

Acrescentou: "Forças de Segurança do Governo de Salisbury vêm massacrando os negros, mas a imprensa ocidental dá apenas pequenas notas sobre tais ações bárbaras".

IBUD

PÁGINA 8 — 15 de fevereiro de 1977

A. Forest

AINDA O PETRÓLEO

Comentamos dias atrás o sério problema que enfrenta o agricultor, com depósito para aquisição da gasolina. Ainda não havia sido definido o problema do óleo diesel que aciona o transporte e a agricultura.

A questão já está definida. A racionalização alcançará igualmente esse móvel principal de nossa agricultura. Não foi definido quanto será o empréstimo. Tudo indica que não será igual ao da gasolina.

A imprensa, principalmente ligada à produção dos campos está seriamente preocupada, porque o custo de produção será ainda bem maior e haverá diminuição das áreas cultivadas.

Parece que pelo menos uma medida bastante acertada foi tomada pelo governo, qual seja a possibilidade de estocar óleo diesel e outros nas fazendas e granjas. Sem isto seria na prática quase impossível movimentar a atividade nos campos.

Uma das maiores preocupações dos agricultores é a elevação do custo já trazido pelo depósito referente à gasolina porque a movimentação dentro das propriedades é feita em veículos à gasolina, e as máquinas maiores a óleo diesel. Na fonte de produção de qualquer espécie de produtos haverá um grande encarecimento.

Este encarecimento somado ao melo de transporte que terá uma taxa elevada, acarretará o aumento do custo para o consumidor em escala difícil de ser prevista. Estes são os motivos de séria preocupação por parte daqueles que definirão o depósito para diesel.

OS SUBSÍDIOS

Durante dois anos aproximadamente a nossa agricultura e agropecuária gozavam de um desconto de 40% sobre fertilizantes minerais como adubos, calcário e defensivos. A extinção desse benefício a partir do dia 1.º de janeiro do corrente ano.

Notas & Comentários

O subsídio, concedido pelo governo, há dois anos, tinha por finalidade enfrentar uma situação de momento. Havia falta de fertilizantes no mercado mundial. Nós somos grandes importadores dos principais implementos que integram os nossos adubos químicos.

Ressalte-se dois aspectos dessa medida. Primeiramente não poderia haver queda de nossa produção, o que certamente aconteceria se o governo não tivesse intervido. Em segundo plano é de se mencionar que a medida nunca foi tomada como definitiva, mas de emergência o que de fato ocorreu. Um terceiro ponto deve ser assinalado sob alguns aspectos especialmente no Paraná. Os problemas com a soja em 1974 chegaram a quase clima de calamidade, quando os preços eram aviltantes. Tivemos ainda no setor de produção no Paraná, o problema das geadas do café que precisavam ser atendidos para que a nossa cafeicultura não sofresse bancarrota total.

Estes dois produtos, responsáveis pela grande parte de nossas exportações foram olhados pelo governo com o máximo carinho e receberam benefícios.

Os demais produtos embora importantes, levaram vantagem, sem que todavia fossem responsáveis pela política que o governo resolveu adotar. Neste benefício concedido à agricultura, o governo certamente tinha em mira dois aspectos, primeiramente que o principal produto nosso que nos traz divisas que ainda é o café e seguido de perto pela soja ao mesmo tempo trouxe os benefícios sociais trazidos no binômio: maior produtividade, alimentação mais barata.

Ao que consta os responsáveis pela política referente ao campo notou dois aspectos que merecem realce. Inicialmente houve reação no mercado internacional, para os preços

do café que chegaram ser multiplicados várias vezes e a soja igualmente teve preços compensadores. O mesmo aconteceu com produtos de menor importância.

Quanto aos efeitos sociais de maior nível de vida de nossas populações rurícolas, houve melhoria, principalmente para os pequenos produtores, os minifundiários, aqueles que produzem alimentos com suas famílias sem consumir grandes quantidades de fertilizantes, mas também sem produzir grandes vantagens para a Nação.

Por exemplo o pequeno produtor de batatinha no Paraná obteve bons resultados e o mesmo acontecendo com os produtores de hortaliças. Eles ao produzirem produtos que não trazem divisas, atendendo apenas o mercado interno, obtiveram consideráveis lucros, evidentemente, para escala de pequeno produtor.

Num pronunciamento do Ministério da Agricultura, deduziu-se que o corte, além dos motivos acima expostos, teve em mira coibir abusos quais sejam a facilidade de crédito, os juros baixos, para alguns casos inexistentes, para que os grandes produtores se aproveitassem da medida e aplicassem seu dinheiro em outras fontes de renda, enquanto a agricultura era acionada pelos cofres públicos.

O Ministro da Agricultura disse que em compensação o verdadeiro produtor terá novos benefícios, sob outra forma, para que a produção não tenha queda e para que possam exportar alimentos para um mundo que tanto necessita deles.

CONSIDERAÇÕES

Não é fácil prever o que acontecerá. Grande o Ministro da Agricultura que não ha-

verá queda e que não haverá prejuízo para o homem do campo.

Entre algumas medidas que todos aguardam, dois despontam: A delimitação das áreas a serem cultivadas, a escolha de prioridades regionais e os preços mínimos sobre uma nova modalidade daquela que hoje existe para alguns produtos como o trigo, o café a cevada, o milho, o arroz e tão decantado feijão.

Uma coisa é certa. Há necessidade de continuarmos a produzir, primeiramente porque o mundo aumenta astronômicamente. Hoje somos 4 bilhões e nos próximos 25 anos seremos 8 bilhões, segundo estimativas das mais categorizadas autoridades no setor demográfico. Isto faz pensar a necessidade de alimentos para satisfazer essa multidão faminta, em dias correntes.

Neste contexto de produção de alimentos o Brasil situa-se num dos principais planos porquanto dispomos de amplas áreas a serem cultivadas, clima e solo propícios. Em vista da demanda não só a área deve ser aumentada, mas igualmente a produtividade, dentro de novas técnicas, aumentada.

Segundo alguns observadores neste contexto de necessidade de alimentar o mundo o petróleo, não representa um fator decisivo porquanto está com seus anos contados. Outras fontes de energia tem que ser procuradas e certamente só poderão ser retiradas do solo.

As medidas que se fazem urgentes e que o governo está seriamente preocupado, principalmente relacionado com o petróleo, é a eletrificação rural, que diminuirá o consumo de gasolina, óleo diesel e outros derivados.

Outra é transferir o setor de transportes para uma área diferente da rodoviária. Segundo fontes haverá aceleração para a eletrificação do transporte coletivo, a preferência ao transporte de carga ferroviária fluvial, onde por possível.

Numa palavra a situação não é fácil prever, ninguém.